Wydanie B.

Cena egzemplarza zł 5
[illegible] wynagrodzeniem sprzedawcy

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok V (1949) | Centrala telefoniczna 1KP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Sekretariat Redakcji 19-07 Sekretariat Redakcji przyjmuje od godz. 10 — 12 | Środa, dnia 14 grudnia 1949 | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO 1KP nr VI-140 Konto żyrowe nr 5622 w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy | Nr 344 (1479)

W hołdzie wielkiemu szermierzowi pokoju i postępu

Listy i dary dla Generalissimusa STALINA

Przygotowania do uczczenia dnia urodzin Generalissimusa Stalina przeistoczyły się w potężną demonstrację nieugiętej woli narodu polskiego przyspieszenia realizacji -letniego planu.

„Dla nas hutni ów — Stalin był zawsze symbolem walki z kapitalistą i jego bezwzględną machiną ucisku i wyzysk " — mówi przodownik pracy huty „Hortensja" Jan Pachulski, zgłaszając swe zobowiązania pod iesienia wydajności pracy.

Załoga dołączyła do listu upominek dla Generalissimusa Stalina w postaci olbrzymiego, pięknego wazonu kryształowego.

„Nasza załoga" — czytamy między innymi w liście robotników huty „Gliwice" — rozumie, że tylko dzięki Waszej genialnej strategii i Armii adzieckiej, u której boku kroczyło w czasie wojny i stoi nadal Odrodzone Wojsko Polskie, możemy w tej chwili spokojnie pracować a odzyskanej, sta ziemi piastowskiej dla dobra naszego kraju, dla dobra pokoju światowego." List zawiera zobowiązania robotników, zmierzające do skrócenia w dniach 19, 20 i 21 grudnia średniego czasu wytopu o pół godziny.

*

Setki pięknych laurek i listów dziec polskich wyrażają ich uczucia dla Generalissimusa Stalina. M. in. uczennice szkoły podstawowej im. Wandy w Krakowie przesyłają Wielkiemu Jubilatowi laurkę z artystycznie wykonanym rysunkiem Bramy Floriańskiej oraz napisem. „W dowód wdzięczności za oswobodzenie Krakowa od jarzma niemieckiego faszyzmu". Laurka zawiera dziesiątki podpisów uczennic.

*

Z każdym dniem robotnicy dalszych tysięcy zakładów przemysłowych Zw. Radzieckiego przyłączają się do współzawodnicwa socjalistycznego ku czci 70-tej rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina. Wzrasta liczba zakładów przemysłowych, które we współzawodnictwie tym wykonały przedterminowo roczne plany produkcyjne.

Robotnicy krasnodarskiego zagłębia natfowego, którzy już w czerwcu br. osiągnęli poziom produkcji, przewidziany na rok 1950, zameldowali, iż ku czci historycznej daty — 21 grudnia, wykonają przed terminem roczny plan produkcji.

Robotnicy potężnych zakładów „Uralmaszzawod", które przed kilku dniami wykonały plan 5-letni, zobowiązali się wyprodukować znaczną ilość kopaczek mechanicznych nowego typu oraz trzy kompletne urządzenia wiertnicze dla przemysłu naftowego.

*

Do Moskwy przybył pociąg z darami narodu węgierskiego z okazji 70-lecia urodzin Generalissimusa Stalina. Na powitanie pociągu przybyli przedstawiciele centralnego komitetu obchodu 70-lecia urodzin Stalina, przedstawiciele moskiewskiej rady delegatów ludu pracującego, ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR, członkowie ambasady węgierskiej.

Znany poeta francuski Paul Eluard ogłosił dłuższy poemat ku czci Generalissimusa Stalina.

Transport dzieci polskich z Niemiec przybył do Szczecina

Do Szczecina przybył transport 57 dzieci polskich z Niemiec.

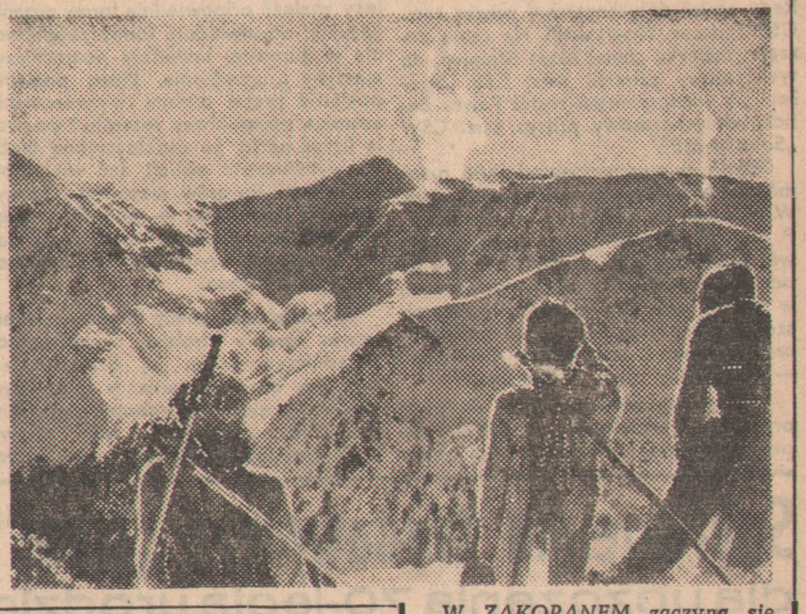
Dziećmi zaopiekował się Polski Czerwony Krzyż, dając im opiekę pielęgniarską w gmachu PUR oraz rozwożąc je do rodzin, wzgl. kierując do zakładów opiekuńczych.

Dzieci te w wieku od 3 do 16 lat czują się dobrze i są szczęśliwe, że mogły powrócić wreszcie do ojczyzny. Większość z nich mówi dobrze po polsku.

Zastrzelił żonę z pożyczonego karabinu

KRAKÓW (p) Na karę śmierci został skazany przez Sąd Apelacyjny w Krakowie Władysław Kikla, któremu udowodniono morderstwo żony. Kikla terroryzował swoją żonę dłuższy czas, a następnie zastrzelił ją w czasie sprzeczki z pożyczonego karabinu. Dla zatarcia śladów zbrodni podpalił swój budynek mieszkalny.

Śnieg w Tatrach



W ZAKOPANEM zaczyna się już „biała gorączka", jak ktoś złośliwy nazwał narciarstwo. Nagłe obniżenie temperatury, zwiastuje nadejście prawdziwej — a nie kalendarzowej — zimy.

Po raz pierwszy w poniedziałek zanotowano tej jesieni minus 10 stopni na Kasprowym Wierchu. W tym dniu na Hali Gąsienicowej było 6 stopni mrozu, w Zakopanem — 2 stopnie, w Nowym Targu — 3 stopnie i w Krakowie — 3 stopnie.

Śnieg pokrył już Tatry, a na Kasprowym Wierchu powłoka śnieżna ma pół metra grubości, na Hali Gąsienicowej — 25 cm, w Zakopanem zaledwie 2 cm. Narciarze rozpoczęli już forsowne treningi. (p).

Polska nota protestacyjna

Brytyjski gubernator wojskowy przekreślił decyzję trybunału ekstradycyjnego

Min. Spraw Zagranicznych doręczyło ambasadzie brytyjskiej w Warszawie notę protestacyjną w związku z arbitralnym naruszeniem przez brytyjskie władze okupacyjne w Niemczech zobowiązań międzynarodowych przez niedopuszczenie do ekstradycji zbrodniarza wojennego Roberta Schauera.

Schauer, aresztowany został przez brytyjskie władze okupacyjne w Niemczech na podstawie oskarżenia kilku obywateli polskich o zamordowaniu w czasie okupacji hitlerowskiej wielu Polaków. Schauer, który przed brytyjskim oficerem śledczym przyznał się częściowo do winy został przekazany do dyspozycji naczelnego prokuratora brytyjskich sił zbrojnych, którego zastępca brygadier H. Shapscott przesłał w dniu 22 października 1945 r. pismo do głównodowodzącego brytyjskiej armii Renu stwierdzające, że komisja Narodów Zjednoczonych do spraw zbrodni wojennych umieściła Schauera na liście zbrodniarzy wojennych. Brygadier Shapscott stwierdził dalej, że według zlecenia naczelnego prokuratora brytyjskich sił zbrojnych przedstawione dowody uzasadniają pociągnięcie Schauera do odpowiedzialności za morderstwa popełnione przezeń na 7 wymienionych imiennie i wielu innych obywatelach polskich. W dniu 19 września 1947 r. władze brytyjskie wyraziły zgodę na ekstradycje tego zbrodniarza wojennego, ale 22 grudnia tego samego roku został on przez nie zwolniony z obozu internowanych. Aresztowano go ponownie dopiero na skutek zażalenia Polskiej Misji Wojskowej do Badań Zbrodni Wojennych.

W dniu 5 kwietnia 1949 trybunał ekstradycyjny w Hamburgu zarządził wydanie Schauera władzom polskim. Kiedy w porozumieniu z władzami polskimi polski konwój miał w dniu 25 czerwca zgłosić się do więzienia po Roberta Schauera oświadczono, że zbrodniarz ten nie będzie wydany.

Władze brytyjskie zawiadomiły stronę polską, że brytyjski gubernator wojskowy unieważnił decyzję trybunału ekstradycyjnego i polecił natychmiast zwolnić Schauera z aresztu. Gubernato rwojskowy, sir Brian Robertson, polecił zawiadomić szefa Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie, iż osobiście zbadał protokół rozprawy i nie może wydać orzeczenia ekstradycyjnego.

Nota polska wskazuje na rozbieżność argumentacji władz brytyjskich.

Nota polska kończy się prośbą o wydanie odpowiednich instrukcji władzom brytyjskim w Niemczech w celu zrealizowania dwukrotnych postanowień ekstradycji Schauera i zapobieżenia aktom arbitralnego naruszenia zobowiązań międzynarodowych w zakresie ścigania i ekstradycji zbrodniarzy wojennych.

Polski Komitet Obrońców Pokoju ustanawia 12 Sztandarow Pokoju

W WARSZAWIE odbyło się plenarne posiedzenie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, na którym omówione zostały dotychczasowe osiągnięcia walki o pokój oraz dalsze formy pracy komitetów obrony pokoju w Polsce.

Przewodniczący PKOP prof. Jan Dembowski poinformował zebranych o przebiegu konferencji Światowego Komitetu Zwolenników Pokoju, która odbyła się w Rzymie w czasie od 28 do 30 października br.

Po sprawozdaniu prof. Dembowskiego o działalności komitetów obrony pokoju w Polsce mówili przedstawciele poszczególnych komitetów wojewódzkich. Przemawiający podkreślali masowość i samorzutność ruchu pokojowego w Polsce. W niektórych województwach komitety obrońców pokoju powstały już niemal we wszystkich gminach.

Min. Rapacki przedłożył plenum projekt ustanowienia 12 przechodnich Sztandarów Pokoju. Przyznawane one będą zakładom przemysłowym, państwowym gospodarstwom rolnym, chłopskim spółdzelniom produkcyjnym, uniwersytetom, organizacjom społecznym i instytucjom kulturalnooświatowym, szczególnie zasłużonym w walce o pokój. Sztandary Pokoju przydzielane będą przez Polski Komitet Obrońców Pokoju na wniosek CRZZ i ZSCh. Prawo stawiania wniosków o przyznanie Sztandaru Pokoju posiadać będzie każdy członek PKOP.

Na wniosek prezesa ZSCh — Ignara, plenum Komitetu uchwaliło przesłać wodzowi międzynarodowego ruchu pokoju i postępu Gen. Stalinowi, z okazji jego 70 rocznicy urodzin, depeszę gratulacyjną, którą zebrani przyjęli burzliwymi oklaskami.

Budżet ONZ na rok 1950

PLENUM Gen. Zgr. zatwierdziło na ostatnim posiedzeniu budżet ONZ na rok 1950 w wysokości prawie 50 milionów dolarów. Delegaci Zw. Radzieckiego, Polski, Czechosłowacji, Ukrainy i Białorusi wstrzymali się od głosowania nad budżetem. Motywując swoje stanowisko, delegat radziecki Carapkin, oświadczył, że pewne sumy tego budżetu przeznacza się na cele, sprzeczne z Kartą ONZ, jak utrzymanie komisji bałkańskiej, komisji koreańskiej, tzw. Małego Zgromadzenia itp.

Łagodny wyrok bo był tylko... przestępcą a nie komunistą!

Były przewodniczący komisji parlamentarnej do badania „działalności antyamerykańskiej" Thomas, który dopuścił się malwersacji i fałszowania list płac, został skazany na karę zaledwie 6 miesięcy więzienia i 10 tys. dolarów grzywny, chociaż za tego rodzaju przestępstwa wymierzane są zwykle niezrównanie cięższe kary.

List Rektora Uniw. Jagiellońskiego do Józefa Stalina

W związku ze zbliżającą się 70 rocznicą urodzin Generalissimusa Stalina — rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Marchlewski napisał list, w którym czytamy m. in.

„Z okazji siedemdziesięciolecia urodzin pozwalam sobie imieniem postępowej myśli polskiej i własnym wyrazić najszczersze życzenia i gratulacje.

Olbrzymi wkład ZSRR w dzieło rozwoju ludkości, jaki pod kierunkiem Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) i Waszym własnym wniesiony został przez narody Zw. Radzieckiego odbiją się najżywszym echem w całej ludzkości a zwłaszcza w krajach demokracji ludowej.

...Nauka i sztuka oraz cała kultura ludów zaprzyjaźnionych z ZSRR, dzięki kontaktom z twórczą myślą ludów radzieckich coraz wyraźniej i coraz jaśniej rozumie, że prawdziwa nauka musi oprzeć się na klasie robotniczej, wyjść z ludu i tworzyć dla niego.

W miejsce też dotychczasowej burżuazyjnej nauki, głoszącej apolityczność i obiektywizm, a w istocie swej wrogiej ludowi i postępowi, powstaje w naszym kraju i innych zdążających do socjalizmu demokracjach ludowych nauka nowa, związana z ludem i będąca wyrazem myśli i dążeń klasy robotniczej".

Sny pruskich militarystów uprzejmie ziszcza Waszyngton

Jak donosi „Berliner Zeitung", w Heidelbergu rozpoczęła urzędowanie stała komisja mocarstw zachodnich, powołana dla realizacji „programu pomocy wojskowej Zachodnim Niemcom". Na pierwszym posiedzeniu utworzono 4 komitety, z których jeden ma ustalić zapotrzebowanie zachodnio niemieckiej armii najemnej na broń i inne wyposażenie wojskowe. Odpowiednie sprawozdanie będzie przesłane do Waszyngtonu.

Wielki plan Węgier

Węgierskie zgromadzenie narodowe uchwaliło jednomyślnie projekt ustawy o narodowym pięcioletnim planie gospodarczym.

Wielki pożar w Łodzi

Sprawna akcja straży pożarnej

W PONIEDZIAŁEK, o godz. 8 rano na terenie Państw. Zakł. Przemysłu Bawełnianego Nr 3, przy ul. Piotrkowskiej 276 — na II piętrze magazynu materiałów gotowych, wybuchł pożar, który prędko objął całe piętro i przerzucił się na III piętro, gdzie znajdowała się składnica cewek do przędzy.

Na miejsce katastrofalnego pożaru przybyły wszystkie oddziały miejskiej straży pożarnej pod dowództwem kmdt. płk. Kalinowskiego. Przybył również wiceprezydent miasta — Bugajski.

Pożar mimo ogromnych trudności, spowodowanych ciasnotą miejsca i zatorowaniem dojść, został szybko zlokalizowany i ugaszony, tak że już po 5-ciu godzinach powróciły do remiz ostatnie samochody. Częściowemu zniszczeniu uległa pewna ilość towarów bawełnianych i składnica cewek, jednak gmach magazynu i zabudowania fabryczne zostały uratowane. Przyczyna pożaru nie ustalona. (k)

Przemówienie wiceprzewodniczącego PKPG min. Szyra

Perspektywa rozwoju spółdzielczości pracy

Wybór władz Związku Spółdzielni Pracy

PO ZJAZDACH delegatów dwóch central spółdzielczości pracy, które jednogłośnie powzięły decyzję o połączeniu, obradował w Warszawie wspólny zjazd delegatów Centrali Spółdzielni Pracy i Centrali Spółdzielni Wytwórczych „Solidarność", który dokonał wyboru władz nowopowstałego Związku Spółdzielni Pracy i wytyczył najważniejsze zadania, stojące przed spółdzielczością pracy u progu planu 6-letniego.

W obradach zjazdu wziął udział członek Rady Państwa przewodniczący NRS — dr H. Kołodziejski i wiceprzew. PKPG — min. Szyr.

Zjazd dokonał wyboru Rady Nadzorczej Zw. Spółdzielni Pracy. Prezesem Rady został dotychczasowy prezes zarz. CSP Tadeusz Woynowski. Na czele zarządu Związku stanął Józef Niemiec, dotychczasowy członek zarz. CSS „Społem", a wiceprezesem został Paweł Zelicki, dotychczasowy prezes zarz. CSW „Solidarność".

Głównym punktem obrad było przemówienie wygłoszone przez min. Szyra. W przemówieniu swym wiceprzew. P. K. P. G. zanalizował dotychczasowy rozwój spółdzielczości pracy i sytuację na odcinku gospodarki drobnotowarowej w mieście oraz sformułował najważniejsze zadania, jakie stają przed spółdzielczością pracy i połączonymi Centralami — w okresie planu 6-letniego.

Łączny stan zatrudnienia w drobnym przemyśle, rzemiośle, spółdzielczości pracy i chałupnictwie ocenia się na ok. 800 tys. ludzi. Na równi z tym olbrzymim potencjałem ludzkim — mamy do czynienia z największym zacofaniem i najniższym poziomem techniki.

Przy tak wielkich możliwościach należy znaleźć odpowiednie formy organizacyjne, odpowiednie formy zaopatrzenia w surowce, materiały pomocnicze, maszyny i urządzenia, które pozwolą postawić przed drobną wytwórczością szerokie perspektywy rozwoju i pozwolą liczyć na to, że uspołeczniona drobna wytwórczość potrafi dać wielokrotnie więcej towarów masowego spożycia, a w przyszłości — potrafi wpłynąć na potanienie towarów i usług oraz stać się potężnym czynnikiem budowy socjalizmu w Polsce.

Spółdzielczość pracy działa na określonym terenie drobnej wytwórczości. Zasadniczym celem jej działania jest problem uspołecznienia w pierwszym rzędzie gospodarki drobnotowarowej w rzemiośle, następnie zaś aktywizacja okręgów zacofanych przez zatrudnienie kobiet i młodzieży, szczególnie w przeludnionych okręgach wiejskich. Wszędzie gdzie nie dociera wielki przemysł i państwowy przemysł miejscowy istnieje pole dla działalności spółdzielni pracy.

Forma spółdzielni pracy — stwierdza minister Szyr — jest dla rzemieślnika i czeladnika, dla chałupnika i dla elementów zdeklasowanych — najbardziej przystępną i zrozumiałą formą organizacji. Nowy statut, którego projekt rozpatruje zjazd, przewiduje powstanie związków branżowych. Związek branżowy spółdzielni ma służyć organizacyjnie i pomagać gospodarczo poszczególnym spółdzielniom. Ma on kontrolować ich pracę po linii wykonania planu, ale musi być również systematycznie kontrolowany przez zrzeszone spółdzielnie. Związki branżowe mają również służyć odbiurokratyzowaniu spółdzielczości pracy. Te nowe formy organizacyjne pozwolą uwolnić się spółdzielniom terenowym od skutków centralnego gospodarowania dziesiątkami tysięcy warsztatów, uwolnić się od biurokracji, od nadmiaru sprawozdawczości i utrudnień w rozwoju spółdzielni pracy.

Powstający w wyniku połączenia Zw. Spółdzielni Pracy — powiedział dalej min. Szyr — obejmuje jednak tylko część rzemieślników i czeladników, którzy poszli drogą uspołecznienia, zrzeszenia się w spółdzielniach wytwórczych i usługowych. Przygotowanie bazy dla spółdzielczości pracy i ułatwienie procesu odchodzenia od indywidualnego rzemiosła do spółdzielczości pracy jest zadaniem państwowo-spółdzielczej Centrali Pomocniczej w rzemiośle. Również i w tej dziedzinie powstaną Związki Spółdzielni w skali wojewódzkiej, które potrafią należycie organizować nie tylko zaopatrzenie i zbyt dla indywidualnego rzemieślnika, ale potrafią również organizować warsztaty pomocnicze.

Centrala Spółdzielni Pomocniczych powstała po to — stwierdza minister Szyr, — aby pomóc rzemieślnikom. Rzemieślnik, który pracuje sam w zakładzie pracy ze swoją rodziną, lub zatrudnia jednego robotnika jako siłę pomocniczą, pracuje w niezwykle ciężkich warunkach. Trzeba mu pomóc techniką i organizacją.

Zadaniem państwowo-spółdzielczej Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego jest odrodzić stare i bogate tradycje w tej dziedzinie. Z 2 tysięcy istniejących w przeszłości ośrodków przemysłu ludowego i artystycznego na wsi czynnych jest zaledwie 120, przy czym produkcja tych ośrodków nie

(Ciąg dalszy na stronie 6)

Spółdzielnia Wydawnicza „Zryw" dla uczczenia 70-lecia urodzin Józefa Stalina

Walne zgromadzenie udziałowców Spółdzielni Wydawniczej „Zryw" odbyło się w ub. niedzielę w świetlicy „Zrywu" w Bydgoszczy. Obradom przewodniczył prezes Rady Nadzorczej min. dr Tadeusz Michejda, zastępcą przewodniczącego był wiceprezes Rady Nadzorczej wojewoda Stefan Brzeziński.

Na wstępie sekretarz resortu ekonomicznego GKW Stronnictwa Pracy mgr Józef Kluczyński zgłosił wniosek nagły następującej treści:

„Wszystkie społeczeństwa demokratyczne z społeczeństwem ZSRR na czele biorą spontaniczny udział w uroczystościach związanych z 70-tą rocznicą urodzin Wielkiego Generalissimusa Józefa Stalina.

W ślad za licznym szeregiem różnych instytucji politycznych i gospodarczych, również nasza Spółdzielnia Wydawnicza „Zryw" pragnie dać wyraz swojej czci dla wypróbowanego Przyjaciela Polski.

Walne zebranie postanawia dla uczczenia 70-lecia urodzin Wielkiego Jubilata wydać prace, nagrodzone w konkursie ogłoszonym przez Główny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Pracy w „Ilustrowanym Kurierze Polskim", w osobnej, ozdobnej broszurze w ilości 10.000 egzemplarzy".

Wniosek ten zebrani uchwalili jednogłośnie wśród oklasków.

Zebrani wysłuchali sprawozdań prezesa Zarządu (dyr. Stefan Grajkowski), prezesa Rady Naczelnej (dr Tadeusz Michejda) i Komisji Rewizyjnej (p. Tad. Pawłowski), zatwierdzając po dyskusji bilans i rachunek wyników oraz udzielając władzom Spółdzielni obsolutorium.

W skład nowej Rady Nadzorczej weszli pp.: min. dr Tadeusz Michejda (prezes), wojewoda Stefan Brzeziński (wiceprezes), Teodor Krenc (sekretarz) oraz pp.: mgr Józef Kluczyński — Warszawa, Mieczysław Gomuła — Warszawa, Alojzy Gawrych — Katowice, Marcin Milczyński — Poznań, Kazimierz Drążewski — Bydgoszcz i inż. Sawicki — Kraków.

ŁAŃCUCH OFIAR
na odbudowę Zamku Warszawskiego

Narodowe zabytki kulturalne i pomniki historyczne stanowią własność całego narodu. Cały też naród odbuduje zniszczony wandalsko Zamek Warszawski, który stanie się łańcuchem wiążącym z naszą przeszłością historyczną dzisiejsze pokolenie budujące przyszłość.

Redakcja „Ilustrowanego Kuriera Polskiego" wzywa swych wszystkich Czytelników do składania ofiar na odbudowę Zamku. W tym celu otworzyła listę składek, którą będzie drukować na łamach swego pisma. Zadeklarowane sumy należy wpłacać na konto Ilustrowanego Kuriera Polskiego w Bydgoszczy, konto PKO nr VI-1720 (Łańcuch ofiar na odbudowę Zamku Warszawskiego). O wpłacie i wezwaniu dalszych osób do kontynuowania łańcucha (podając ich dokładne adresy) prosimy zawiadamiać redakcję IKP — Bydgoszcz, Armii Czerwonej 20 — na piśmie.

Lp.	Nazwisko	Kwota zł
1260.	Szkoła Podstawowa — Ostrowitte pow. Nowe Miasto n/Drw. wzywa: Szkołę Podstawową (Łąkorz pow. Nowe Miasto n/Drw.), Józefowicza, wójta gminy (Łąkorz pow. Nowe Miasto n/Drw.), Jaskulskiego, sekr. gminy (Łąkorz pow. Nowe Miasto n/Drw.).	1.300
1261.	Leon Górecki — Państw. Teatr im. Jaracza — Łódź	300
1262.	Bartłomiej Serocki Barłożno pow. Starogard	500
1263.	Wacław Medyński — Gdynia	1.000
1264.	Edward Zapora — Dobre k/Nieszawy	300
1265.	Jerzy Brett — Bydgoszcz wzywa: Erwina Bretta (Bydg., Ogrodowa 14), Oskara Reszkego (Bydg., Ludwikowo 12).	300
1266.	Dzieci kl. I—IV Publ. Szk. Podst. — Joziorki Zabartowskie wzywają Szkoły Podstawowe: Rościmin pow. Wyrzysk, Witosław pow. Wyrzysk.	670
1267.	Kazimierz Lange — Żmigród wzywa: W. Łaskarzewskiego, z-cę nacz. Wydz. Ruchu DOKP (Lublin), Z. Pyrko, dyr. Lic. Spółdz. (Sandomierz), Łukianowicza, dyr. Fabr. Papieru (Miłków p. Jelenia Góra), Kowalskiego, dyr. Fabr. Papieru (Karpacz p. Jelenia Góra), Ogonowskiego, dyr. PZZ (Miłków p. Jelenia Góra), Selczniowa, prezesa ZZK (Łuków), Pawelskiego, sekr. ZZK (Żmigród), Fusickiego, kier. CMB (Będzin, Pl. 3 Maja 5), K. Hauera (Miłków p. Jelenia Góra), Br. Ziaję (Tarniów, Spytki 24).	200
1268.	Bolesław Garba, kier. szkoły — Szubin wzywa: Józefa Nowickiego, prezesa Oddz. ZNP (Szubin), Józefa Bartoszka, dyr. Śr. Szk. Zaw. (Szubin) dr Kazimierza Kurpisza, dyr. Zakł. Wychow. (Szubin), Jana Bilińskiego, kier. PUBP (Szubin), Mariana Ługowskiego, ref. ośw. KP PZPR (Szubin), Władysława Kłonickiego, kier. Spółdz. „Jedność" (Szubin), Kazimierza Wieteckiego (Szubin — Spółdz. „Jedność"), Alojzego Golińskiego, podinsp. OiKD (Szubin), Marcelego Włodawskiego, lek. pow. (Szubin), Franciszka Korszewskiego, kier. Spółdz. Sam. Chł. (Szubin), Leona Kubiaka, kier. Szk. Podst. (Łabiszyn, pow. Szubin), Emila Jurczyka, kier. Szk. Podst. (Kcynia), Franciszka Bociana, insp. w Zakł. Wychow. (Szubin), inż. Józefa Konarzewskiego, dyr. Lic. Roln. (Szubin).	200
1269.	Dzieci Publ. Szk. Podst. — Nowa Karczma pow. Kościerzyna wzywają szkoły: Liniewko gmina Liniewo pow. Kościerzyna, Lubieszyn gm. Liniewo pow. Kościerzyna, Lbań, Grabówko, Szumleś, Grabów, Pomorski, Grabowska Huta, Szpon, Skrzydłowo, Szatarpy, Rekownica — wszystko gmina Nowa Karczma pow. Kościerzyna.	320
1270.	Czesław Kasprzycki, kier. szkoły Nowa Karczma pow. Kościerzyna wzywa: Sędzickiego, kier. szk. (Lubań p. Nowa Karczma), Józefę Węsierską, nauczycielkę (Lubań p. Nowa Karczma), Antoniego Patona, kier. szkoły (Rekownica p. Nowa Karczma), Al. Dzienisza, kier. szkoły (Grabowo Pom. p. Nowa Karczma), Brzęczkowską nauczycielkę (Grabowo Pom. p. Nowa Karczma), Irę Umerską, nauczycielkę (Grabowo Pom. p. Nowa Karczma), Zytę Dzienisz kier. przedszkola (Grabowo Pom. p. Nowa Karczma), Herberta Łukowicza, kier. szkoły (Szpon p. Nowa Karczma), Józefa Łubińskiego, kier. szkoły (Grab. Huta p. Nowa Karczma), Grzmila, kier. szk. Grabówko p. Nowa Karczma), Jana Wgowskiego, kier. szkoły (Szumleś p. Nowa Karczma), Rudolfa Smuczyńskiego, kier. szkoły Skrzydłowo p. Nowa Karczma), Franciszka Staroszczyka, kier. szkoły (Szatarpyp. Nowa Karczma), Dominika Sosnowskiego, nauczyciela (Szatarpy p. Nowa Karczma), Alfonsa Grana, kier. Urz. Poczt. (Nowa Karczma), Pracowników Zarz. Gminnego (Nowa Karczma), Prac. Gmin. Spółdz. Sam. Chł. (Nowa Karczma), Post. MO (Nowa Karczma), Jana Lemańczyka, nauczyciela (Nowa Karczma), Eustachego Bartyzela, nauczyciela (Nowa Karczma), Bolesława Byczkowskiego, organistę (Grabowo Pom. p. Nowa Karczma), ks. prob. Hieronima Grzenię (Grabowo Pom. p. Nowwa Karczma)).	200



57

Usiedli przy jednym z pokrytych przybrudzonym trochę papierem stolików. Osten zdjął futro, Edward nie wiadomo czemu pozostał w palcie. Rozmowa trzech nietrzeźwych mężczyzn, przerwana na moment wejściem nowych gości, znowu potoczyła się wartkim nurtem. Tych już przybysze przestali interesować Nie spuszczał z nich za to wzroku Łukasz Borowiec. Siedział przy stoliku, wolno popijał piwo i nie zwracając uwagi na stojącą w kieliszku wódkę, obserwował ich natrętnie. W spojrzeniu jego było coś dziwnego, coś co sprawiło, że Okołowicz poczuł, jakby niepokój, czaiła się w nim jakaś groza, jakaś prawdziwie lisia przebiegłość. „W ludziach, którzy tak patrzą — pomyślał podświadomie Okołowicz — lepiej nie mieć wrogów. I ten i Kamil należą do jednej kategorii". A półgłosem powiedzia:

— Ale spelunka... dawno już w takim obskurnym lokalu nie byłem...

Osten pominął tę uwagę milczeniem. Uśmiechnął się tylko jakoś cierpko.

Z kuchni wracał bez pośpiechu Tymon Guła. Przez ramię przerzuconą miał nie pierwszej świeżości ścierkę. Przetarł nią papier i oznajmił:

— Może być jajecznica z boczkiem, albo kiełbasa na gorąco...

— Niech pan da nam wobec tego dwa razy jajecznicę — zadecydował Osten — i po jasnym piwie!

— Wódeczka też?

Spojrzeli po sobie. Kamil uśmiechnął się ponownie:

— Też. Na taki mróz to na pewno nie zaszkodzi...

Karczmarz skłonił się niezdarnie i poczłapał w stronę kuchni. Siedział ostatnio kilkanaście dni w areszcie, ale nikt w całych Bobrownikach — za wyjątkiem chyba Borowca — nie wiedział z jakiego powodu. Wcale jednak nie zmizerniał. Wciąż miał ten sam tłusty, pofałdowany krak; wąskie usta,, ocienione ryżymi wąsikami; pulchne dłonie i bezbarwne, wodniste oczka, zawsze patrzące podejrzliwie, wiecznie wypatrujące zasadzki, czy podstępu.

Po kilku minutach, które spędzili na prowadzonej półgłosem rozmowie, przyniósł im wszystko, czego żądali i nie wracając już do Borowca, usadowił się za bufetem. Wyciągnął jakieś rachunki i z pozorną obojętnością zagłębił się w obliczeniach. Co chwila jednak unosił nieznacznie głowę i przypatrywał im się nieufnie. Zupełnie, jak gończy pies, który wietrzy zwierzynę.

Jajecznica była gorąca, dobrze zrobiona, jedli ją z apetytem, a zwykłą, czystą wódkę pili z głębokich kieliszków z grubego szkła, przepijając ją cierpkim i chłodnym piwem. Po drugim kieliszku Okołowicz zdjął palto. Poczuł się lepiej. Bardziej pewnie. Wypity alkohol dodał mu animuszu. Przestał go razić natrętnie przypatrujący się im człowiek w skórzanej kurtce. To samo Osten. Gdy po upływie pół godziny opróżnili butelkę, począł co chwila spoglądać na tamtego, a Okołowicz pomyślał, że Kamil ma wyraźną chęć wszczęcia z tym człowiekiem rozmowy. Widać było, że wzbudził jego zainteresowanie.

Zapadał już powoli zmierzch, w karczmie robiło się mroczno, a mimo to Guła nie kwapił się z zapaleniem światła, zdradzając tym samym fakt, że wcale go nie interesują rachunki, które z tak udaną skwapliwością przegląda.

W pewnej chwili weszło jeszcze dwóch gości, o wyglądzie zamożnych gospodarzy, obaj w długich butach i kożuchach. Wonią brudnych kożuchów napełnili całą karczmę, usiedli w kącie, Guła przyniósł im ćwiartkę wódki i kilka plasterków kiełbasy, poczęli pić w milczeniu, nie odzywając się do siebie ani jednym słowem.

Wreszcie Osten powziął decyzję. Przechylił się w stronę człowieka w skórzanej kurtce, który siedział o dwa stoliki dalej i zagadnął:

— Przepraszam pana uprzejmie, nie orientuje się pan przypadkiem, kiedy z Dęblina odchodzi pociąg w kierunku Warszawy?

Pytanie to utwierdziło Okołowicza w tym, że Kamil naprawdę pragnie pogadać z tamtym. Przecież nie potrzebował się oto pytać, przecież znał dobrze godzinę odjazdu pociągu, przecież pytał się już o nią konduktora!

Zagadnięty wstał. Podszedł do nich.

— Zdaje się, że mam to gdzieś zapisane — odparł — zaraz poszukam. Tylko... — obrócił się w stronę Tymona — Panie gospodarzu, zróbcie tu światło!

Guła bez słowa podreptał do kuchni.

— Proszę, pan zapali! — Kamil podsunął Borowcowi papierośnicę i niedwuznacznym ruchem wskazał mu dłonią krzesło. Tamten wziął papierosa, odwzajemnił się zapałkami, jakimś ostrożnym ruchem obciągnął swą kurtkę i — usiadł. Przyjął zaproszenie.

Kiedy Tymon wniósł i postawił na oszklonej gablotce wielką, trochę kopcącą lampę naftową i mdłe światło zachybotało w izbie, rzucając na ściany łamliwe, rozedrgane cienie i wydobywając z półmroku sylwetki osób, siedzących przy stolikach — Osten zadzwonił ostro widelcem o talerz. Nigdy tego nie czynił, uważając to za dowód złego wychowania, lecz w tej chwili wydało mu się, że w takim lokalu wszystko jest wybaczalne.

Tymon podbiegł z podziwu godną szybkością. Mogło się zdawać, że dopiero teraz, gdy przy stoliku znalazł się człowiek w skórzanej kurtce, o lisiej twarzy i kocich bezszelestnych ruchach — stolik ten nabrał dla niego znaczenia.

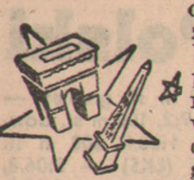
— Niech pan napełni tę butelkę i przyniesie jeszcze jeden kieliszek — polecił Osten.

Nikt nie zaprotestował. Nawet Borowiec. Zanim karczmarz wykonał zamówienie, wydobył z wewnętrznej kieszeni marynarki zniszczony notes i przerzucając powoli jego kartki, szukał w nim czegoś starannie. Nie znalazł jednak.

— Niestety... — zakomunikował — musiałem gdzieś zgubić te zapiski. Ale dowiemy się, pewnie gospodarz będzie wiedział...

„DEMOKRACJA" PO FRANCUSKU

Pod mostami Paryża nocuje dziesiątki rodzin



Lokatorzy francuscy, których żadna ustawa nie broni przed wypowiedzeniem mieszkania przez właścicieli, znajdują się w tragicznym położeniu. 15 do 20 rodzin, w jednym tylko departamencie Sekwany, jest zmuszonych każdego dnia do opuszczenia mieszkania bez możliwości znalezienia innego.

Prefektura policji nie troszczy się o znalezienie mieszkań dla tych osób tak, że niejednokrotnie wyrzuceni nocują pod mostami lub w korytarzach domów.

Związek lokatorów na zwołaną przez siebie konferencję prasową zaprosił kilka ofiar tych haniebnych nadużyć.

Pewna rodzina zajmowała mieszkanie odstąpione jej przez przyjaciół, lecz właściciel wyrzuca ją z niego, nie by sam się wprowadzić, ale aby pobrać „odstępne" od nowego lokatora.

Inna rodzina, której mieszkanie zdemolowali hitlerowcy w czasie okupacji, zostaje usunięta z mieszkania, które zajmuje od kilku lat - przez jakiegoś emigranta przebywającego w Ameryce, który wcale nie zamierza powrócić do Francji.

Na bruk wyrzuca się nawet 100 proc. inwalidów wojennych!

Wobec tych nadużyć związek lokatorów postanowił wysłać delegację do Zgromadzenia Narodowego, aby skłonić je do uchwalenia zmiany tej skandalicznej ustawy o prawie „odebrania mieszkania" i wyrzucenia na bruk dzieci i starców.

Ponieważ jednak wydanie nowej ustawy wymaga zazwyczaj dłuższego okresu czasu, lokatorzy aby zapobiec tego rodzaju nadużyciom, uchwalili urządzać masowe manifestacje przed mieszkaniem usuwanego, które miałyby za cel uniemożliwienie eksmisji. Niejednokrotnie manifestacje tego rodzaju uniemożliwiły już usunięcie lokatora, niestety, wobec ścisłej tajemnicy jaką właściciele i komisarze policji otaczają dzień i godzinę eksmisji, często związkowcy zostali zbyt późno zaalarmowani, by móc się przeciwstawić.

Powyższe przykłady świadczą wymownie, że ustawodawstwo francuskie zamiast prawa człowieka do dachu nad głową otwarcie broni absurdalnych nadużyć kapitalistycznego „prawa własności".

I. H.

NOWOCZESNE LECZNICTWO chorób psychicznych

wraca społeczeństwu pożytecznych obywateli

W szerokich rzeszach naszego społeczeństwa do dziś jeszcze pokutuje jak najbardziej niewłaściwy, a czasami wręcz nieludzki stosunek do osób chorych psychicznie. Chorzy psychicznie są w społeczeństwie naszym często przedmiotem drwin i naśmiewań, a w kołach mniej kulturalnych — ofiarami prześladowania. Stan ten musi ulec radykalnej zmianie. Musimy go zmienić, jako społeczeństwo kulturalne i demokratyczne,

Zrozumienie szeregu zagadnień związanych z chorobami psychicznymi oraz zrozumienie sposobów nowoczesnego leczenia tych chorób doprowadzi do traktowania choroby psychicznej w taki sposób, w jaki traktowana jest każda inna choroba. Taki stosunek do chorych psychicznie cechuje stosunek społeczeństwa Związku Radzieckiego, gdzie zagadnienie osób chorych psychicznie i nerwowo oraz ich leczenia postawione jest najwłaściwiej i w sposób, który w niczym nie naraża na szwank godności ludzkiej chorego.

Dzisiejsze osiągnięcia medycyny nie doprowadziły w zakresie leczenia chorób psychicznych do rezultatów, które by można nazwać zadawalającymi. Stosowanie kuracji mechanicznej w rodzaju wstrząsów elektrycznych daje niejednokrotnie doskonałe rezultaty, lecz często bardzo nie odnosi żadnego skutku. To też medycyna nowoczesna poszła w zupełnie nowym kierunku — w kierunku wychowania chorego psych. w warunkach, które pozwalają mu zdobyć wartości rekompensujące utratę zdolności umysłowych i psychicznych. Wartości te swoim charakterem wracają choremu ludzki szacunek oraz wracają społeczeństwu chorego, jako pełnowartościowego obywatela.

Dawne sposoby leczenia chorych psychicznie, jak również dawny stosunek do tych chorych w zakładach leczniczych zszedł do lamusa historycznego. Nagminnie stosowany sposób izolowania chorych psychicznie od społeczeństwa i otoczenia przy posługiwaniu się takimi rekwizytami, jak kraty okienne, separatki, specjalnie dozorujący chorego opiekuni itp., należą do przeszłości i dzisiaj stosowane są w zupełnie wyjątkowych wypadkach. Lecznictwo dzisiejsze w odniesieniu do chorych psychicznie poszło w kierunku wypełnienia luk w psychice chorego na drodze stwarzania choremu warunków i podawania środków zdolnych te luki zastąpić.

Środkiem wypełniającym — jak to określiliśmy — powstałe w wyniku choroby luki w psychice chorego, stosowanym przez nowoczesne lecznictwo, jest praca. Nowoczesne lecznice dla chorych psychicznie w niczym nie przypominają dawnych szpitali dla chorych tego rodzaju. Zakłady dzisiejsze — to ogromne zakłady pracy, w których rozliczne zajęcia są w stanie zaspokoić każde zainteresowanie chorego. W jednym z polskich zakładów tego rodzaju np. znajduje się obok własnego lasu, fermy rolniczej i gospodarstwa rybnego kilkanaście warsztatów rzemieślniczych, w których chorzy spędzają czas na pracy, zdobywając umiejętności zawodowe, a równocześnie poddając się przez pracę kuracji.

Proces określany przez nas wypełnianiem luk w psychice chorego nie następuje od razu i nie jest prosty. Zanim chory podejmie pracę w takim czy innym warsztacie, musi przejść przez proces wstępny, w okresie którego odnajduje w sobie zainteresowanie dla pracy, jaką ma wykonywać, nabiera zaufania dla swoich opiekunów, towarzyszy i lekarzy oraz pozostawia poza sobą wspomnienia będące w związku z warunkami, w jakich powstała choroba. Doprowadzenie chorego do tego stanu wymaga od jego lekarzy, opiekunów i pielęgniarzy maksimum cierpliwości, wytrwałości, dobrego taktu i dobrej woli.

Wyniki uzyskiwane w rezultacie stosowania pracy w charakterze środka kuracyjnego są doskonałe. Zwiedzając zakłady dla chorych psychicznie, nie można się oprzeć zdumieniu na widok pacjentów, których stan zdrowia w chwili przybycia do zakładu robił wrażenie beznadziejnego, a którzy po pobycie w tym zakładzie w odpowiedniej atmosferze wychowawczej i poddani nowoczesnej metodzie leczniczej, w niczym nie czynią wrażenia chorych, są czynni i wydatnie pracują.

Oczywiście, że powyższe sposoby lecznicze nieczęsto prowadzą do zupełnego wyleczenia pacjenta, zwłaszcza w przypadkach ostrzejszych. Stan jednak, jaki pacjent osiąga w swym zdrowiu w wyniku takiej metody leczniczej, pozwala na powrót chorego w szeregi społeczeństwa zdrowych.

Zasługi lekarzy stosujących omawiane powyżej metody leczenia chorych psychicznie noszą wyraźnie cechy społeczne. Nawet bowiem wówczas, kiedy chory po powrocie do grona ludzi zdrowych podlega urojeniom i halucynacjom chorobowym, nie zmniejsza się wartość wykonywanej przez niego pracy. Nawet wówczas chory tej pracy nie przerywa. W ten sposób społeczeństwo zyskuje efektywne korzyści, jako wynik leczenia, chory zaś — odzyskuje w społeczeństwie pozycję, jaką zwykle daje fakt spełniania pracy.

Zarówno dla pożytku samych chorych, jak i dla korzyści społecznej, stosunek nasz do chorych psychicznie musi ulec radykalnej zmianie. Zmiana ta — o czym pamiętać należy — w sposób dodatni wpłynie na stan zdrowia chorego, przyczyni się więc tym samym do wrócenia społeczeństwu wartościowego człowieka, a wreszcie zmiana stosunku do chorego na stosunek pełen powagi, wyrozumiałości i cierpliwości, wystawi świadectwo naszej kulturze.

M.

List Z ZIELONEJ GÓRY

ŚWIĄTECZNY TOAST

„Zdrowie pięknych pań"

pijemy tylko krajowym winem!

Zielona Góra, w grudniu

Wiele osób, a zwłaszcza osób, nie gardzących t. zw. „trunkami wyskokowymi", chciałoby bardzo mieć taką posadę, jaką ma p. Ignacy Kaflar z Zielonej Góry. Przyjemne zajęcie p. Kaflara polega na „kiperowaniu" win, czyli inaczej mówiąc, na sprawdzaniu ich smaku i jakości. P. Kaflar zajmuje się tym już od 30 lat! Podniebienie ma tak subtelne, iż po wypiciu małego łyku wina, może już nie tylko określić jego moc i gatunek, ale nawet i wiek! To się nazywa ekspert!

P. Kaflar jest specjalistą od kwalifikowania trunków, produkowanych przez Państwową Lubuską Wytwórnię Win, obejmującą swym zasięgiem wszystkie winnice w rejonie Zielonej Góry.

A teraz kilka słów o położeniu tego „miasta winogron". Zielona Góra położona na 51 st. szerokości geograficznej, jest najdalej na północ wysuniętym ośrodkiem hodowli winnej latorośli. Rok rocznie dojrzewają tu wspaniałe pęki winnych gron, które mimo chłodnego klimatu, małej ilości opadów i nieurodzajnej gleby, nie ustępują niczym gronom, dojrzewającym gdzieś w winnicach ciepłego południa. Nie wiadomo, czym to wytłumaczyć. Może tym, iż Zielona Góra jest idealnie osłonięta od wiatrów, dzięki czemu panuje tu zawsze wyższa temperatura, niż w sąsiednich miastach.

Wojna nie oszczędziła winnic zielonogórskich. Pierwotny ich obszar, 56 ha, skurczył się do ok. 20 ha. Dzięki wytężonej pracy, zmierzającej do powiększenia obszaru hodowli, stan ten uległ wybitnej poprawie, a po upływie 6 lat, winnice zajmować będą znacznie większy obszar, niż zajmowały przed wojną.

Niemała w tym zasługa pracowników Lubuskiej Wytw. Win z p. Grzegorzem Zarugiewiczem na czele. Pracuje on już 32 lata w swym fachu. W 1907 r. skończył w Odessie Wyższą Szkołę Winiarską i od tego czasu bez ustanku pracuje w winnicach. Czuwa on nad całością pracy, nad rozwojem winnic i produkcją wina.

Powstaje ono w mrocznych i chłodnych piwnicach, gdzie długim rzędem stoją ogromne beczki, z których każda mogłaby służyć za mieszkanie dla rodziny, składającej się z 4 osób. W beczkach tych, długimi tygodniami fermentuje sok, wyciśnięty z dojrzałych gron winnych. Męty osiadają na dnie, klaruje się i czyści szlachetny trunek, aż wreszcie przechodzi do zbiorników, z których rozlewa go się do butelek. I idą na cały kraj, do wszystkich miast, doskonałe gronowe wina zielonogórskie, które możemy nabyć w każdej spółdzielni i w każdej restauracji, które cieszą się wszędzie dobrze zasłużoną sławą:

Prócz win gronowych, produkuje się tutaj wina owocowe, tańsze, lecz równie dobre i smaczne. Z tymi winami, Lubuska Wytwórnia ma więcej kłopotu, bowiem z powodu braku sadów w okolicy, owoce trzeba sprowadzać z daleka, co oczywiście w znacznym stopniu zwiększa koszt produkcji.

Brak sadów, to pierwszy mankament — brak obornika, to drugi. Od zdobycia wystarczającej ilości obornika uwarunkowana jest dalsza rozbudowa winnic, gdyż ze względu na marną glebę, obfite nawożenie jest podstawowym warunkiem dobrych zbiorów.

Aby usunąć te dwa kłopoty należałoby pomyśleć o przyłączeniu do winnic kilku okolicznych folwarków i o stworzeniu własnego zaplecza sadowniczego. Wtedy Lubuska Wytwórnia pracować będzie jeszcze sprawniej i wydajniej, niż pracuje dotychczas.

Ale i dzisiaj nie można nic zarzucić jakości win zielonogórskich. Wszędzie już sobie zyskały prawo obywatelstwa i skutecznie konkurują z wódką. Systematycznie wzrasta spożycie wina. Świadczy to dobrze o naszych wytwórniach.

Wino, które ongiś było mało dla kogo dostępne, dzisiaj ze względu na swą niską cenę i wysoką jakość, trafia do każdego.

Nie tylko wino z Zielonej Góry. Weźmy dla przykładu takie owocowe wina tymbarskie. Produkuje je znana w całej Polsce Podhalańska Wytwórnia Win w ilości 500 tys. hektolitrów rocznie, a gdyby nawet produkowała go trzy razy tyle i tak zbyt byłby zapewniony. Wraz z podwyższeniem jakości produkcji, wzrasta bowiem spożycie.

Nadchodzą Święta Bożego Narodzenia. W jednych domach będą obchodzone bogato i wystawnie, w innych skromniej. Można jednak przypuszczać, że mało będzie takich domów, w których nie znalazłaby się na stole butelka krajowego wina. Napewno też więcej popłynie w tym roku wina, niż wódki. A to już dobry znak.

Pamiętajmy więc — jeśli przy świątecznym stole wznosić będziemy toast za zdrowie pięknych pań — czyńmy to winem, nie wódką. Tanim, krajowym winem. Z Tymbarku, Kruszwicy, czy z „miasta winogron" — Zielonej Góry. Przyjemniej to i zdrowiej. A i większość „pięknych pań" napewno będzie z tego zadowolona.

Młodzi ludzie - młode talenty

Henryk Palulis

Jednym z najznakomitszych skrzypków młodego pokolenia jest p. Henryk Palulis, liczący dziś 28 lat.

Już od wczesnego dzieciństwa, Palulis okazuje duże zamiłowanie do muzyki, by w 5 roku życia koncertować publicznie i uzyskać miano cudownego dziecka. Wychowany w atmosferze artystycznej, przebywając stale w swym rodzinnym mieście — Warszawie, pierwsze wykształcenie muzyczne otrzymuje od wielu profesorów, by wreszcie w 1931 r. znaleźć się u prof. Wacława Kochańskiego i kształcić się pod jego kierunkiem aż do wybuchu wojny w 1939 roku. Równocześnie Palulis uczęszcza do gimnazjum, które kończy w tymże samym roku.

Lata okupacji niemieckiej Palulis spędza w stolicy. Aby się utrzymać, Palulis gra przeważnie w kawiarniach, a głównie „U aktorek". Mimo pracy zarobkowej, Palulis nie zapomina o repertuarze poważnym i pracuje nad sobą. A że w kawiarni Woytowicza koncentrowało się całe życie muzyczne ówczesnej Warszawy, Palulis daje szereg recitali. Jego występy przynoszą mu aplauz publiczności warszawskiej. Palulis daje się poznać jako skrzypek niezwykle zdolny, a występy jego cieszą się dużym powodzeniem. U Woytowicza występują również Śmidowicz, Dubiska, Wiłkomirski i in.

W czasie Powstania Warszawskiego, po likwidacji Powiśla, zostaje wywieziony poprzez Pruszków do Niemiec. W obecnym Chociebużu na Łużycach pracuje Palulis przez 2 miesiące jako robotnik kolejowy. Stąd udaje mu się szczęśliwie zbiec do Krakowa, skąd po krótkim pobycie, przenosi się do Zakopanego. Tu pracuje zawodowo. Tu też doczekał się zwycięskiego zakończenia wojny.

Kiedy poczęła się tworzyć państwowość polska, Palulis przybywa do Krakowa. Niedługo potem przybywa tu Teatr Wojska Polskiego, posiadający w swym zespole najlepsze siły aktorskie. Palulis zostaje zaangażowany do orkiestry tego teatru i osiada na stałe w Łodzi. Po półrocznym okresie pracy, Palulis, korzystając z tego, iż dzisiejszy olimpijczyk Zbigniew Turski powziął szczęśliwą myśl utworzenia nowej placówki muzycznej na Wybrzeżu, wstępuje do Filharmonii Bałtyckiej i jest jednym z pionierów muzycznych na nowoodzyskanych ziemiach. Utworzenie Filharmonii Bałtyckiej jest doniosłym faktem dla życia kulturalnego i muzycznego na Wybrzeżu i nakładało na założycieli F. B. rozległe obowiązki artystyczno-społeczne. Palulis oczywiście w tym wszystkim uczestniczy.

Od 1946 r. zostaje I koncertmistrzem F. B. Oprócz koncertów F. B., artysta



daje szereg recitali i koncertów w Krakowie, Warszawie, Bydgoszczy, Poznaniu. Zna go całe Wybrzeże, od Gdańska aż po Szczecin.

Niezależnie od ukończenia konserwatorium i dużej praktyki zawodowej, Palulis w dalszym ciągu pogłębia swą sztukę odtwórczą, pracując pod okiem znakomitego pedagoga polskiego p. Zenona Felińskiego — prof. Państw. Wyższej Szkoły Muzycznej w Krakowie.

W drugiej połowie stycznia 1950 r., w ramach koncertu muzyki francuskiej, Palulis wykona z towarzyszeniem orkiestry F. B. poemat Edwarda Chaussona.

Na zakończenie, sympatyczny artysta informuje, że ulubionymi kompozytorami jego są: Mozart, Bach, Czajkowski i Szymanowski. **(em).**

Wczasy narciarskie

W styczniu, lutym i marcu 1950 r. Fundusz Wczasów Pracowniczych organizuje wczasy dla narciarzy w Karkonoszach, wykorzystując na ten cel górskie schroniska towarzystw turystycznych.

Związkowcy, którzy chcą korzystać z tego rodzaju wczasów nie koniecznie muszą mieć własny sprzęt i ekwipunek narciarski. FWP dostarczy sprzętu z butami, a przygotowani instruktorzy przeprowadzą kursy dla tych, którzy na nartach stawiać będą „pierwsze kroki".

Wczasy turystyczno-narciarskie dostępne są dla wszystkich związkowców, których zdrowie umożliwia dostateczną sprawność fizyczną dla uprawiania narciarstwa.

Skierowania wydają Okręgowe Rady Związków Zawodowych. Celem otrzymania skierowania przedłożyć należy zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia, zaświadczenie zakładu pracy o terminie urlopu i wysokości miesięcznego uposażenia.

Początki turnusów przypadają na 15 stycznia, 1 i 15 lutego, 1 i 15 marca 1950 r.

Zwycięzcy og-polskiego konkursu gołębi pocztowych

KRAKÓW (p) Na ogólnopolskim konkursie gołębi pocztowych, nagrody w poszczególnych klasach otrzymali: Jakub Pałka z Mościc, Tadeusz Kubala z Brzeska, Walenty Maruszczyk z Zalesia k/Katowic, Stanisław Kubiak z Katowic, Jan Koszyk z Kozłowej Góry, Franciszek Fieske z Poznania i Wł. Zaporowski z Wadowic.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Rok 5 Nr 46 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 14.12.1949

Kalendarzyk imprez PZW na rok 1950

Kwiecień 30: we wszystkich ośrodkach — otwarcie sezonu; maj 21: we wszystkich ośrodkach — regaty otwarcia sezonu; czerwiec 4: Płock, Toruń, Kalisz, Wrocław — regaty okręgowe, 11: Kraków — regaty okręgowe, 18: Bydgoszcz — regaty międzyklubowe i eliminacje do wyjazdu do Szwecji, 25: Warszawa — regaty międzyklubowe, 29: Gdańsk — regaty z okazji święta morza, 19—29: Warszawa i inne ośrodki — Spływ do Gdańska na Święto Morza; lipiec 1—2: Regaty wewnętrzne Zrzeszeń, 2: Szwecja — regaty międzynarodowe (obrona 3 nagród), 9: Włocławek — regaty międzyklubowe, 16: Bydgoszcz — regaty międzynarodowe (z udziałem ZSRR, CRS i Węgier), 22—30: Szczecin — regaty w ramach letnich igrzysk AZS, 23: Poznań — regaty okręgowe, 30: Praga — trójmecz: Polska — CSR — Węgry, 30: Kruszwica — regaty międzyklubowe; sierpień 6: Wrocław — tor olimpijski — Mistrzostwa Polski Juniorów i regaty międzyklubowe, 6—13: Warszawa i inne ośrodki — spływ na regaty — Mistrzostwa Polski, 13: Poznań lub Bydgoszcz — Mistrzostwa Polski, 20: Toruń — regaty międzyklubowe, 20: Kalisz — regaty międzyklubowe, 27: we wszystkich ośrodkach — pierwszy krok wioślarski; wrzesień 1—3: Włochy — Mistrzostwa Europy (FISA), 3: Poznań — regaty międzyklubowe, 10: Warszawa — regaty międzyklubowe, 17: Bydgoszcz lub Poznań — mecz Polska — Szwecja, 24: Kraków — jesienne regaty międzyklubowe, 24: we wszystkich ośrodkach imprezy na odbudowę Warszawy; październik 1: we wszystkich ośrodkach zakończenie sezonu połączone z regatami.

Bratislava mistrzem piłkarskim CSR

PRAGA. W pierwszą niedzielę grudnia zakończyły się rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Czechosłowacji, które przyniosły następujące wyniki: Bohemians — Pov. Bystrica 2:4, Bratislava — Sparta 3:3, Skoda (Pilzno) — Zidenice 4:2, ATK — Zylina 7:0, Slavia — Trnava 1:2, Templice — Ostrava 2:4, Kladno — Kosice 4:2.

Mistrzostwo zdobyła definitywnie Bratislava — 41 pkt. st. br. 93:33, przed Spartą 37 pkt. st. br. 89:42 i Bohemians — 33 pkt., st. br. 80:50. Do rozegrania pozostało jeszcze spotkanie ATK — Trnava, które jednak nie zmieni układu czołówki w tabeli.

Z ligi spadają 4 kluby: Ostrava, Zidenice, Pov. Bystrica i Kladno, na ich miejsce zaś awansowały Zelezarny (Vitkovice), Cechie Karlin, ZSD Pilzno i Sparta (Presov).

Liga koszykówki

AZS (W) — Stal (Świętochł.) 79:57.
Kolejarz (Pz) — ŁKS 41:36.
Spójnia (Gd) — Warta 42:37.
Spójnia (Ł) — Kolejarz (Pz) 58:55.
Gwardia — Cracovia 42:33.
Kolejarz (Tor.) -- Warta 59:45.



Reprezentacja hokejowa CSR rozegrała dwa mecze ze Szwecją, wygrywając 5:3 i przegrywając 0:5.

Porażka hokeistów czechosłowackich

SZTOKHOLM. W rewanżowym spotkaniu międzypaństwowym w hokeju na lodzie, reprezentacja Czechosłowacji, która w piątek wygrała ze Szwecją 5:3, poniosła niespodziewaną porażkę 0:5 (0:1, 0:2, 0:2). Czechosłowacy grali w tym samym składzie, jak w poprzednim meczu, z wyjątkiem bramkarza, którym był Moudry; prześladował ich jednak pech, natomiast gospodarze grali znacznie lepiej, niż w piątek.

Bramki zdobyli: Petersson — 2, Karlsson — 2 i E. Johansson — 1.

Francja wyeliminowana z mistrzostw piłkarskich świata

RZYM. W trzecim spotkaniu eliminacyjnym o mistrzostwo świata w piłce nożnej rozegranym na neutralnym terenie we Florencji, Francja przegrała z Jugosławią po dogrywce 2:3.

*

AMSTERDAM. Międzypaństwowe spotkanie piłkarskie reprezentacji Danii i Holandii przyniosło zwycięstwo gościom w stosunku 1:0. Decydująca bramka padła w drugiej połowie gry.

Na zawodach pływackich w Łodzi padły 2 rekordy Polski

ŁÓDŹ. W towarzyskim meczu pływackim Warta (Poznań) pokonała ŁKS 82:81 pkt. Podczas zawodów padły dwa nowe rekordy Polski w konkurencjach kobiecych. Proniewiczówna (ŁKS) przepłynęła dystans 100 m st. motyl. w rekordowym czasie 1:35,0, a sztafeta ŁKS 4×100 m st. zmien. w składzie: Ciemniewska, Malinowska, Proniewicz i Nastałek uzyskała czas również lepszy od dotychczasowego rekordu Polski — 6:15,7. Ponadto rekord okręgu poznańskiego ustanowił Taedling na 400 m st. dow. 5:23,5. Ciemniewska pobiła rekord okręgu łódzkiego na 100 m st. grzbiet. — 1:35,8.

Pływacy Warty mieli wyraźną przewagę w konkurencjach męskich, natomiast w konkurencjach kobiet lepsze były zawodniczki ŁKS-u.

Poszczególne konkurencje wygrali: 400 m st. dow. — Taedling (W) — 5:23,5, 100 m st. motyl. — Nikodemski (ŁKS) — 1:18:6, 100 m st. grzbiet. — Owczarek (W) — 1:19:2, 100 m st. dow. — Taedling (W) — 1:08,2, 200 m st. klas. — Nikodemski (ŁKS) — 3:06,8, 4×100 m st. zmien. 1) Warta — 5:20,5, 2) ŁKS — 5:22,5, 5×50 m st. dow. 1) Warta — 2:35,5, 2) ŁKS — 2:38,7.

100 m st. dow. — Miklasówna (W) 1:26,9, 200 m st. klas. — Proniewiczówna (ŁKS) — 3:16,3, 100 m st. grzbiet. — Ciemniewska (ŁKS) — 1:35,8, 100 m st. motyl. — Proniewiczówna (ŁKS) — 1:35,0 (rekord Polski), 4×100 m st. zmien. — ŁKS — 6:15,7 (rekord Polski), Warta — 6:46,0, 4×50 m st. dow. — ŁKS — 2:40,1, Warta — 2:44,4.

Turniej bokserski w Lublinie

LUBLIN. W obecności 4.000 widzów odbył się w Lublinie turniej bokserski z udziałem czołowych zawodników polskich. Najładniejsze walki stoczono w wadze muszej i koguciej.

Wyniki techniczne: w muszej Woźniak (Poznań) wygrał na punkty z Napieralskim (Wrocław), w koguciej Kasperczak (Wrocław) wypunktował ambitnego Kołodyńskiego (Lublin), w piórkowej Antkiewicz (Gdańsk) wygrał przez t. k. o. w II rundzie z Pydą (Warszawa), w lekkiej Kudłacik (Wrocław) przegrał na punkty z Kazimierczakiem (Lublin), w półśredniej Musiał (Gdańsk) wygrał przez dyskwalifikację Maltza (Lublin), w średniej Paliński (Pomorze) przegrał na punkty z Trzęsowskim (Lublin), w półciężkiej Szymura (Warszawa) wypunktował Kosturkiewicza (Wrocław), w ciężkiej Drapała (Śląsk) znokautował w II rundzie Steca (Lublin).

Sędziował w ringu Marciniak, punktowali: Dall, Nowakowski (Warszawa) i Kobiałko (Lublin).

Pomorze-Warszawa 5:4 w tenisie stołowym

WARSZAWA. W sali ZMP we Włochach rozegrany został w niedzielę mecz tenisa stołowego Warszawa — Pomorze, zakończony zwycięstwem gości 5:4. Najładniejsze spotkania rozegrali: Gaj z mistrzem Pomorza Osmańskim, Jagodziński z Klauzem oraz Knieć z Gajem.

Wyniki spotkań (zawodnicy warszawscy na pierwszym miejscu): Karaś — Klauze 1:2 (17:21, 22:20, 17:21), Jagodziński — Piotrowski 0:2 (18:21, 17:21), Gaj — Osmański 2:0 (21:13, 21:13), Karaś — Piotrowski 0:2 (18:21, 13:21), Jagodziński — Osmański 1:2 (21:17, 12:21, 16:21), Gaj — Klauze 2:0 (21:16, 21:14), Karaś — Osmański 1:2 (21:15, 17:21, 18:21), Jagodziński — Klauze 2:0 (21:18, 21:18), oraz Gaj — Knieć 2:1 (47:21, 21:18, 21:9).

Akcja szkoleniowa PZW w r. 1950

Kwiecień 21—23. Kurs instruktorski - postęp w wioślar. (3 dni) 70 uczestników plus 6 kadra. 24—30. Kurs unifikacyjno-weryfikacyjny instruktorów wioślarstwa, (7 dni) 40 uczestników plus 5 kadra.

Czerwiec 16—18. Kurs unifikacyjno- weryfikacyjny sędziów. (3 dni) 60 uczestników plus 4 kadra. 19—29. Obóz kondycyjny przed regatami międzynarodow. w Szwecji (obrona nagród) 11 dni 8 uczestników plus 3 kadra.

Lipiec 9—25. Obóz kondycyjny przed meczem Polska-CSR-Węgry (17 dni 52 uczestników plus 5 kadra (26 wioślarzy, 26 wioślarek) 18. Obóz kondycyjno-wyszkoleniowy juniorów (20 dni).

Sierpień 6. 80 uczestników plus 6 kadra. 14—25. Obóz kondycyjny przed Mistrzostwami Europy (12 dni) 26 uczestników plus 3 kadra.

Wrzesień 4—17. Obóz kondycyjny przed meczem Polska-Szwecja (14 dni) 26 uczestników plus 3 kadra.

Warszawa-Olsztyn 12:4

OLSZTYN. Rozegrane w Olsztynie towarzyskie spotkanie bokserskie między pięściarzami Warszawy i Olsztyna, zakończyło się zwycięstwem gości w stosunku 12:4.

Wyniki poszczególnych walk (na pierwszym miejscu pięściarze Warszawy): w w. muszej Szulim wygrał wysoko na punkty z Kargolem, w w. koguciej Kubowicz pokonał Jasińskiego w w. piórkowej Perko uległ na punkty Łukasiewiczowi, w w. lekkiej Żurawski zwyciężył przez poddanie się Mikołajewskiego, w w. półśredniej Kwaśniewski wygrał przez t. k. o. w trzecim starciu z Szymańskim, w w. średniej Olszewski przegrał na punkty z Rudzińskim, w w. półciężkiej Ryś wygrał przez poddanie się Smiołka, w w. ciężkiej Kościeński zdobył punkty walkowerem.

Górnik (Radlin) - Ogniwo (Bielsko) 3:2

BIELSKO. Na zakończenie sezonu piłkarskiego rozegrano tu towarzyskie spotkanie piłkarskie pomiędzy miejscowym „Ogniwem" i mistrzem II Ligi — ZKS „Górnik" (Radlin). Mecz zakończył się nieznacznym zwycięstwem gości 3:2 (1:1).

Bramki dla „Górnika" uzyskali: Szleger, Franke i Zauer, dla pokonanych: Janiszewski (z karnego) i Małecki.

Walne zebranie PZT
Stały wzrost popularności tenisa

W WARSZAWIE obradowało doroczne walne zebranie Polsk. Zw. Tenisowego. W obradach wzięli udział przedstawiciele 12 okręgów PZT, delegat GUKF płk. Czarnik oraz przedstawiciel Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu — Boski.

Na wstępie sprawy organizacyjne zreferował członek zarządu Zawadzki. Mówca zobrazował cyframi stały rozwój sportu tenisowego wśród szerokich mas społeczeństwa oraz dorobek całorocznej pracy zarządu. 12 okręgów PZT liczy obecnie 90 sekcji tenisowych zrzeszających 2,720 członków w tym 2,021 ze sfer robotniczych. W roku sprawozdawczym było czynnych 201 kortów tenisowych

Osiągnięcia sportowe zawodników omówił kierownik wydz. sportowego Challier. Podkreślił on stały wzrost popularności tenisa szczególnie wśród mas pracujących oraz dalsze podniesienie poziomu wśród czołówki

Sprawy wyszkoleniowe juniorów zreferował kierownik wydz. wyszkolenia Kosiński oraz trener seniorów Hebda. Zwrócili oni uwagę na wielkie znaczenie stałych kontaktów międzynarodowych które w wielkim stopniu przyczyniają się do podniesienia poziomu gry zawodników.

Na zakończenie dyskusji delegat GUKF płk. Czarnik zapewnił o dalszej, jak najdalej idącej, pomocy ze strony naczelnych władz sportu polskiego dla rozwijającego się wśród ludzi pracy, sportu tenisowego. Jednym z przejawów opieki państwa nad zawodnikami będzie wyznaczenie dorocznych nagród pieniężnych dla wyróżniających się zawodników, działaczy i trenerów.

Następnie członek zarządu Żmichowski omówił uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu. W zrozumieniu doniosłej wagi tych uchwał zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucję, w której postanowili realizować w pełni wytyczne uchwały oraz przyjąć je za podstawę planu swojej pracy na najbliższy okres.

Po udzieleniu przez aklamację absolutorium ustępującemu zarządowi wybrano nowe władze Polskiego Zw. Tenisowego. Do zarządu weszli: gen. Jaroszewicz, Olszowski (Warszawa), Żmuchowski, Zawadzki, Słabolepszy, Mystel (ZMP), Challier (Warszawa), Kopp (Katowice), Fedorowicz, Szymański (CRZZ).

Wioślarstwo polskie na nowym etapie pracy

BYDGOSZCZ (t). 25-ty jubileuszowy sejmik wioślarski, który odbył się tu w niedzielę zbiegł się równocześnie z drugim jubileuszem, jakim jest 30-lecie Polskiego Związku Wioślarskiego, założonego w grudniu 1919 roku w Poznaniu. Ponieważ siedziba PZW została obecnie w ramach ogólnej centralizacji sportu przeniesiona do Warszawy, niedzielny sejmik wioślarski możemy uważać za zakończenie jednego etapu pracy naszego wioślarstwa.

W sejmiku wziął udział, jako przedstawiciel władz PZPR, przewodniczący pomorskiej WRN Lehmann, przedstawiciel GUKF insp. Miller, przedstawiciel Związkowej Rady Kultury Fizycznej Kopczewski.

Ze sprawozdania prezesa dr. Tilgnera wynika, że zadania, jakie postawił przed sobą ostatni sejmik wioślarski zostały w dużym stopniu wypełnione. Szczególnie pocieszające jest stwierdzenie, że w szkoleniu kadry celem umasowienia wioślarstwa poczyniono w ostatnich 9 miesiącach więcej, niż przez 29 lat. Sport wioślarski przestał być sportem elitarnym i zaczyna ogarniać coraz szersze warstwy naszej młodzieży. Przyczynił się do tego wielce pierwszy w historii naszego wioślarstwa kurs unifikacyjno - weryfikacyjny, pierwszy obóz szkoleniowy dla juniorów i pierwsze mistrzostwa Polski juniorów. Prawie w całości zrealizowano postulat włączenia klubów wioślarskich w ramy sportu związkowego. Założono nowe okręgi wioślarskie i w regatach brały już udział załogi takich ośrodków, jak Wrocław, Gdańsk i Szczecin. Ogółem PZW liczy obecnie 45 klubów z 5.491 członków. Na czele kroczy okręg pomorski z 16 klubami przed poznańskim z 10 klubami, warszawskim z 9 klubami, dolnośląskim, krakowskim i gdańskim (po 3 kluby) i szczecińskim (1 klub).

Polska czołówka wioślarska podciąga się do poziomu europejskiego, czego dowodem są piękne sukcesy, jak m. in. wygrany ze Szwecją w stosunku 4:2 mecz rewanżowy i zdobycie akademickiego mistrzostwa świata przez T. Kocerkę w jedynkach oraz akademickiego wicemistrzostwa świata przez czwórkę ze sternikiem AZS Wrocław. W punktacji klubowej prowadzi BTW Związkowiec (Bydgoszcz) — 627 pkt. przed Budowlanymi (Płock) — 280 pkt., Związkowcem (Włocławek) — 272 pkt., Kolejarzem (Bydgoszcz) — 270 pkt., AZS (Szczecin) — 253,5 pkt., AZS (Wrocław) — 245 pkt., AZS (Kraków) — 217 pkt., TW Polonia (Poznań) — 215 pkt., Ogniwem (Warszawa) — 213,5 pkt., Związkowcem (Kruszwica) — 158 pkt. W wioślarstwie kobiecym na pierwszym miejscu uplasował się również BTW Związkowiec — 100 pkt., przed KW Gopło (Kruszwica) — 66 pkt. i WTW 33 pkt. Turystyka wioślarska rozwija się wciąż jeszcze słabo i jako jedyne osiągnięcia zanotowano w tej dziedzinie powiązanie szlaku Odra — Wisła przez wioślarzy AZS Wrocław i wycieczki turystyczne wioślarzy GKW (Toruń). Wioślarstwo kobiece również jeszcze jest słabe, choć i tutaj zanotowano takie wydarzenia, jak udział polskich wioślarek w regatach międzynarodowych oraz pojawienie się na torze regatowym ósemki kobiecej. Największą bolączką polskiego wioślarstwa jest wciąż jeszcze brak sprzętu. Tabor nasz, jako całość, jest stary i całkowicie zamortyzowany.

Dotychczasowy zarząd PZW za swą wzorową pracę otrzymał podziękowanie GUKF, a sejmik w uznaniu zasług dotychczasowego prezesa dra Tilgnera wręczył mu upominek za pionierską pracę w wioślarstwie.

W dalszym toku obrad sejmiku zatwierdzono statut i regulamin związku oraz wybrano nowy zarząd, w skład którego wchodzą: Architówna, Bujwid, Bednarski, Burzyński, Byszewski, Cepek, Długoszewski, Jarocka, Kopczewski, Korwacki, Kaczmarek, Kuligowski, Nowotka, Olszewski, Otwinowski, Tomczak, Wirski, Vetter, a jako zastępcy: Choiński, Kopczyński, Szenfeld, Jurkowski, Stańczykiewicz. Do Komisji Rewizyjnej weszli: Kawiecki, Marchlewski i Konieczny, a jako zastępcy: Biedrońska i Kolanek.

Przeniesienie siedziby PZW do Warszawy stwarza dla Związku nowe szerokie możliwości, udogodnienia w pracy, wynikające z bezpośredniego sąsiedztwa z centralami sportowymi. Spodziewać się należy, że wioślarstwo polskie na nowym swym etapie rozwojowym wypełni swe naczelne zadania, jakimi jest umasowienie tego sportu i postawienie go na wysokim poziomie. Z życzeniem, aby praca PZW potoczyła się jak najlepiej, pożegnał związek w imieniu społeczeństwa pomorskiego przewodniczący WRN Lehmann, który niezwykle sprawnie prowadził obrady sejmiku.

Kolejarz (Gd.) - Spójnia (W) 2:1 w siatkówce kobiet

Sekcja piłki ręcznej „Spójni" (Warszawa) rozegrała w Gdańsku spotkania w siatkówce i koszykówce. Największe zainteresowanie wzbudził mecz siatkówki w którym „Kolejarz" (Gdańsk) pokonał „Spójnię" 2:1 15:10, 15:7). W drużynie zwycięskiej wyróżniły się Tomaszewska, Kurtz i Pogorzelska, u pokonanych Wojewódzka i Englisch.

Koszykarki warszawskiej „Spójni", mimo wystąpienia w osłabionym składzie (bez Tkaczyk i Wojewódzkiej) pokonały zdecydowanie gdańską Spójnię 30:19 (14:8).

Kalendarzyk

Wtorek, 13 grudnia 1949 r.
Katolicki: *Łucji, Otylii.*
Słowiański: *Władysławy.*

Słońca		Księżyca	
wsch.	zach.	wsch.	zach.
7.30	15.38	—	12.14

BYDGOSZCZ

Oddział IKP: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami) — tel. 24-29.

Zespół terenowy Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej

W wyniku całkowitej reorganizacji Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej w kierunku umożliwienia na szeroką skalę zakrojonej akcji koncertowej w terenie, został utworzony nowy, całkowicie lotny 40-osobowy tzw. „Zespół terenowy Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej" który w ubiegłym miesiącu rozpoczął działalność na terenie woj. pomorskiego.

W związku z tym odbył się wczoraj w Pomorskiej Fabryce Maszyn przy ul. Leśnej świetlicowy koncert symfoniczny, po szeregu koncertach w Chełmnie, Świeciu, Grudziądzu, Nakle, Brusach, Człuchowie i Chojnicach — pierwszy tego rodzaju na terenie Bydgoszczy. Na przestrzeni bieżącego sezonu odbędzie się 130 analogicznych koncertów z udziałem czołowych artystów polskich w 25 punktach terenu.

Osiągnięcia robotników pomorskich zakładów przemysłu wapiennego

Zakłady wapienne Piechcin — Wapienno w roku bież. znacznie przekroczyły poziom produkcji przedwojennej. W stosunku do roku 1937 produkcja kamienia wapiennego w zakładzie „Wapienno" wzrosła o 15 proc. zaś w Piechcinie o 41 proc.

Przodujące brygady: Leona Górnego, Mariana Komżyńskiego, Jana Ziemnika, Olszanowskiego i Władysława S...czyńskiego, wykonujące przeciętnie 142-162 proc. normy. We współzawodnictwie indywidualnym wybijają się na czoło pracownicy kamieniołomów skalnicy: Franciszek Mikołajczak i Stanisław Staryński, wykonujący po 170 proc. normy.

Roczny plan oszczędnościowy, wynoszący 10.5 mil. zł, wykonano w całości już w ciągu trzech kwartałów br.

Zwiększony przydział mięsa i tłuszczów
w okresie przedświątecznym

W związku ze zbliżającymi się świętami, na zaopatrzenie ludności Bydgoszczy przygotowano zwiększone ilości mięsa i tłuszczów.

W grudniu rynek bydgoski otrzyma 650 ton mięsa wieprzowego i wołowego, tj. o 100 proc. więcej niż w poprzednich miesiącach. Z przydzielonej ilości mięsa 40 proc. stanowią wędliny, przy czym zwrócono szczególną uwagę na urozmaicenie asortymentu przetworów mięsnych. Na okres przedświąteczny przygotowano duże ilości trwałych wędlin jak: suche kiełbasy, boczki wędzone, szynki wędzone i gotowane oraz różnego rodzaju konserwy.

Poza przydzieloną ilością mięsa i wyrobów mięsnych, sklepy rzeźnicko-wędliniarskie zaopatrzone zostaną w dużą ilość drobiu oraz w podróbki i wędliny podróbkowe.

Ludność pracująca Bydgoszczy w dostatecznej ilości i bez trudu zaopatrzy się na święta w mięso i przetwory mięsne. W ostatnich tygodniach handel uspołeczniony rozbudował znacznie sieć sklepów detalicznych branży rzeźnicko-wędliniarskiej, których liczba wzrosła z 48 do 70. Przy uruchamianiu nowych sklepów wzięto pod uwagę przede wszystkim dzielnice robotnicze.

Echa katastrofy w Trzeciewcu
przed bydgoskim Sądem Grodzkim

Na ławie oskarżonych Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy zasiadł Felicjan Cieślak, z zawodu szofer PKS, obwiniony o najechanie autobusem na drzewo, czym naraził na niebezpieczeństwo życie pasażerów.

12 października br. Cieślak po wypiciu 2 kufli piwa i 2 kieliszków wódki zasiadł przy kierownicy auta i ruszył z 23 pasażerami w autobusie w drogę. W pobliżu Trzeciewca szofer — według jego własnych słów — poczuł, że auto „ciągnie" w lewo. Zrodziło się przypuszczenie, że w motorze powstał jakiś defekt, ale zanim szofer zdołał jakoś na to zareagować, auto wpadło na drzewo, a następnie do przydrożnego rowu.

Wskutek katastrofy 19 pasażerów odniosło lżejsze rany, zaś 4 — rany cięższe, w tym J. S. odniósł cięte rany twarzy, J. J. — złamanie szczęki górnej, K. M. — złamanie ręki w łokciu i M. T. — przecięcie nosa.

W wyniku rozprawy, która podjęła się wyświetlenia przyczyn wypadku, Sąd uznał Cieślaka za winnego spowodowania katastrofy i skazał go na 10 mies. aresztu, zaliczając mu na poczet kary areszt tymczasowy od 14 września br. (z)

Co? gdzie? kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ
Wtorek: Krzyk jarzębiny.
Środa: „Okno w lesie"

KINA POMORZANIN: Sumienie. WOLNOŚĆ: Klęska szpiega. ORZEŁ: Ali-baba i 40 rozbójników. GRYF: Grzesznicy bez winy. BAŁTYK: Pewnej nocy. POLONIA: Miasto westchnień.

Początek seansów Pomorzanin Wolność i Gryf: 16, 18 i 20,30. Polonia i Bałtyk: 15,30, 17,30 i 20,00. Orzeł: 15,30, 17,30 i 20,00.

MUZEUM MIEJSKIE: codziennie od 9—16, w niedzielę i święta (bezpłatnie) od 11—14.

POMORSKI DOM SZTUKI — OSTATNI DZIEŃ wystawy darów dla Gen. Stalina.

Gimnazjum na Pl. Wolności wystawa objazdowa: „Pradzieje Pomorza".

DYŻURY APTEK: „Centralna" Al. 1 Maja 27, tel. 23-14, „Pod Złotym Orłem" Rynek 1, telefon nr 19-31.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY
Komenda MO 25-16, 26-17, 26-18 Pogotowie Ratunkowe PCK 10-00 Straż Pożarna nr 29-70. Postój taksówek 36-55. Informacja i reklamacje centrali międzymiastowej 02. Biuro numerów i informacja centrali miejskiej 03. Biuro napraw 04. Przyjmowanie telegramów 05. Zegarynka 06.

PROGRAM LOKALNY
Środa, dnia 14 grudnia 1949 r.
7.50 Program lokalny dnia. 7.55 Wiadomości miejscowe. 14.15 Przegląd prasy pomorskiej. 14.20 Koncert popularny. 14.45 16 fragment powieści Jana Drdy „Miasteczko na dłoni". 16.20 Utwory Ludwika van Beethovena. 22.00 Muzyka rozrywkowa w wykonaniu G. Kardasia.

Środa literacka

Mickiewicz i Puszkin jako pieśniarze
Kowalkowski — Maculewiczówna — Kosiński

W ramach najbliższej, 118 „Środy Literackiej" odbędzie się wieczór poświęcony dwom największym poetom Słowiańszczyzny — Mickiewiczowi i Puszkinowi.

Alfred Kowalkowski w prelekcji pod tyt. „Mickiewicz i Puszkin jako pieśniarze" omówi tę część dzieła poetyckiego obu wieszczów, która stała się tematem słynnych pieśni skomponowanych przez takich kompozytorów jak Chopin, Moniuszko, Paderewski, Czajkowski, Glinka, i in.

Prelekcja ilustrowana będzie śpiewem w wykonaniu pp. Ireny Maculewicz i Stefana Kosińskiego. Akompaniuje prof. Felicja Krysiewiczowa. Wieczór ten zgromadzi niewątpliwie w Pomorskim Domu Sztuki nie tylko wszystkich miłośników poezji, ale i muzyki.

Spółdzielnia podejmuje apel zakładów hajduckich

Podejmując apel hajduckich zakładów hutniczych, Bydgoska Spółdzielnia Spożywców wezwała spółdzielnie w Toruniu i Grudziądzu do współzawodnictwa w akcji oszczędnościowej. Pracownicy wszystkich trzech spółdzielni zobowiązali się zaoszczędzić do końca roku sumę 5 milionów zł.

Dostał od awanturnika, a oddał milicjantowi

Po zabawie w BTW wracał nad ranem Andrzej W. ze swym kolegą do domu. Byli nieco podchmieleni — co nie ulega kwestii — ale w każdym razie o dużo mniej niż osobnicy, którzy ich zaczepili. Od słów prędko przeszło do rękoczynów, i kto wie, na czym by się to wreszcie skończyło, gdyby nie przybył na czas funkcjonariusz MO, który poprosił wszystkich czterech do najbliższej bramy, gdzie wziął się do kolejnego legitymowania awanturników. Na nieszczęście w trakcie tej urzędowej czynności Andrzejowi W. legitymacja upadła na ziemię, a gdy się schylił po nią dostał od kogoś ręką w twarz. Ze względu na to trudno się było domyśleć kto go uderzył, Andrzej W. podniósł się i oddał na wszelki wypadek... milicjantowi.

Sąd Grodzki, który doszedł do wniosku, że Andrzej W. stanowczo grzeszy niedomyślnością, za czynne znieważenie funkcjonariusza MO skazał go na 3 mies. aresztu z zawieszeniem wykonania kary przez okres lat dwóch. (z)

POKRÓTCE

Mieszczące się dotychczas biura cechu Krawców, Kapeluszników i Czapników, Bieliźniarzy, Tkaczy i Dziewiarzy oraz Tapicerów przy ul. Mazowieckiej 25 przeniesione zostały na ul. Gen. Stalina 12.

18-letnia kasjerka sprzeniewierzyła 300.000 zł

Dziś przed Sądem Apelacyjnym w Bydgoszczy odbywa się rozprawa przeciwko Irenie Staweckiej.

Oskarżona, 18-letnia zaledwie dziewczyna, jest przykładem „niewłaściwego człowieka na niewłaściwym miejscu".

1 kwietnia br. Stawecka przyjęta została do biura Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych w charakterze kasjerki, z pensją 16.999,— zł. Młoda dziewczyna, która zapewne pierwszy raz w życiu miała do czynienia z tak olbrzymimi sumami, straciła zupełnie głowę i nie licząc się z konsekwencjami, czerpała pieniądze z kasy pełnymi garściami. W wyniku tego już po 4 miesiącach manko kasowe dosięgło sumy 300.000 zł. Przestraszona dziewczyna pragnąc ukryć swe przestępstwa, zgłosiła 2 września zagubienie czekowej książeczki PKO. Kierownik biura polecił jej zgłosić zgubę w PKO, ale gdy dni mijały, a Stawecka zguby nie zgłaszała — księgowy biura, uważając postępowanie dziewczyny za podejrzane, postanowił przeprowadzić rewizję kasy. Rewizja wykazała manko w wysokości 305 000 zł. Zawezwana przez przewodniczącego Związku Stawecka zobowiązała się pokryć manko w ciągu tygodnia, ale w międzyczasie została aresztowana przez MO i sprawa jej została przekazana Prokuraturze Sądu Apelacyjnego w Bydgoszczy.

Po zawiadomieniu o dokonanym przestępstwie Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych, z Warszawy przyjechał specjalny kontroler, który stwierdził manko kasowe w wysokości 367.514.— zł.

Oskarżona o sprzeniewierzenie tej sumy Irena Stawecka przyznała się do przywłaszczenia sumy niewiększej niż 70.000 zł zł, twierdząc, że 100.000 zł zgubiła wraz w torebką podczas podmiejskiej wycieczki.

Rozprawa która właśnie się toczy przed Sądem Apelacyjnym w Bydgoszczy wykaże rozmiary winy niedorosłej do swego stanowiska kasjerki, oraz wyjaśni niewątpliwie, co się stało z pozostałymi 200.000 zł, których zaginięcia oskarżona nie potrafi wytłumaczyć. (z)

Nasze reportaże

Zwiedzamy królestwo dzieci

Zdaje się, że najtrudniej jest dostać się! Nie tylko my, starsi, którzy dosłownie musieliśmy leźć przez płot, ale także dzieci. No bo przedszkole jest obliczone na 104 dzieci (a i to jest dosyć ciasno, a kandydatów jest zawsze o dużo więcej). Wciąż mało przedszkoli w Bydgoszczy. Szczególniej takich jak Przedszkole Miejskie nr 4 przy ul. Paderewskiego nr 2, gdzie dzieci w ciągu 6 godzin swego pobytu mają rzeczywiście pierwszorzędne warunki, a rodzice płacą tylko tyle, ile sami w swym Kole uchwalą. Oczywiście te drobne opłaty nie mogą w żadnym wypadku pokryć kosztów utrzymania samego budynku przedszkola, dożywiania dzieci i pensji dla 7 osobowej obsługi. Z wyjątkiem uposażeń 3 wychowawczyń, wszystkie koszta ponosi Zarząd Miejski.

Ale zacznijmy od początku. Więc wleźliśmy — ze wstydem się przyznaję — przez płot. Bo elektryczny dzwonek wprawdzie jest, ale całkowicie zdekompletowany. A no — Komitet Opiekuńczy z PZBM obiecał naprawić. Ale narazie trzeba — jak illo tempore bywało — pokrzykiwać cierpliwie pod bramą, aż ktoś usłyszy w budynku. Zresztą o godz. 12.30 jest to sprawa całkiem beznadziejna: dzieciaki siadają właśnie do obiadu! A pytam: któż potrafi przekrzyczeć 104 głodnych dzieci. Otrzymały już wprawdzie o godz. 9 kawę i chleb z wędliną, ale w międzyczasie kształciły się w mowie ojczystej, bawiły się rzeźbiły pracowicie niekształtne potworki w plastelinie, wreszcie spacerowały na świeżym powietrzu... Nic dziwnego, że do obiadu zabrały się tak, aż im się uszy trzęsły!

Korzystamy z tego, by obejrzeć ich królestwo. Na parterze — sala zabaw, jadalnia i dwie sale zajęć. Jedna dla grupy najmłodszych dzieci (3—4 lat) z pokojem lalek i druga dla dzieci w wieku średnim (4—5 lat) z pokojem przyrodniczym. Najstarsze dzieci przedszkola w wieku 6—7 lat mają swoją salę zajęć z pokojem przyrodniczym i krawieckim na piętrze. Niestety — tylko jedną salę. Bo 4 pozostałe pokoje zajęte są przez osoby prywatne. Trochę to dziwnie wygląda ten azyl dorosłych wśród królestwa dzieci, ale cóż kiedy nic nie można poradzić: lokatorzy mimo nakazów nie myślą się wynieść. A szkoda! Dzieci rosną, przedszkole staje się coraz bardziej ciasne. Czy odpowiednie czynniki nie zechciałyby wglądnąć w tę sprawę?

Gdy po zwiedzeniu piwnic (gdzie też dziennikarz nie wsadzi swego nosa?) wracamy na parter, zdumieni jesteśmy niezwykłym widokiem. Na błyszczącej, czerwonej, wyfroterowanej podłodze wszystkie dzieci leżą pokotem. Leżą tak co dzień 30 minut po obiedzie zanim przystąpią do zajęć dowolnych. Bo po obiedzie nie ma ja już żadnych ściśle ograniczonych zajęć aż do godz 15, gdy przychodzą po nie rodzice.

Po południu willa przy ul. Paderewskiego wyludnia się całkowicie i tylko sprzątaczka doprowadza całe „królestwo dzieci" do należytego porządku, tak by od jutra rana mali obywatele znów mogli wywracać wszystko do „góry nogami." I by rodzice ich mogli w tym czasie spokojnie pracować nad odbudową Polski. (z)

Prenumerata czasopism - dowodem kultury

SPORT

BOKSERZY POMORZA NA TRZECH FRONTACH

Na międzyokręgowe spotkania bokserskie w dniu 18 bm. wyznaczono następujące składy Pomorza: **Pomorze I** (mecz ze Szczecinem) — Nowicki (Kolejarz Bydg.), Przybylski (Gwardia, Tor.), Głoniak (Kolejarz Inowrocł.), Piotrowski (Kolejarz Bydg.), Nitzler (Związkowiec Chełmża), Cebulak (Związkowiec Chełmża) Słocki (Budowlani Tor.), Trawiński (Kolejarz Inowrocł.) **Pomorze II** (na mecz z Olsztynem) — Zawadzki (Unia Włocł.), Pepliński (Kolejarz Bydg.), Gesicki (Związkowiec Chełmża), Cichy (Unia Włocł.), Mańko (Kolejarz Tor.), Zakrzewski (Kolejarz Tor.), Nowakowski (Gwardia Tor.), Baczkowski (Stal Grudz.). **Juniorzy** (na mecz ze Szczecinem) — Sylwester (Związkowiec Chełmża), Piński (Kolejarz Inowrocł.), Brzuszkiewicz (Stal Grudz.), Szulc (Budowlani Tor.), Piński (Unia Włocł.), Wojtczak (Gwardia Tor.), Wierzbowski (Kolejarz Bydg.). Reprezentant w. ciężkiej ustalony zostanie później. (t)

STAL (GRUDZIĄDZ) — KOLEJARZ (BYDG.) 10:6

BYDGOSZCZ (t) W meczu bokserskim mistrzostwo pomorskiej A-klasy grudziądzka Stal pokonała miejscowego Kolejarza 10:6. Goście wykazali się lepszym przygotowaniem technicznym.

Poszczególne walki przyniosły następujące wyniki (na pierwszym miejscu zawodnicy Stali): Neumann zremisował z Samsinem, Znaniecki pokonał Peplińskiego. Brzuszkiewicz wygrał z Łuczką, Baranowski oddał punkty w. o. Piotrowskiemu z powodu nadwagi, przegrywając również walkę towarzyską, Polakiewicz wygrał przez t. k. o. w III starciu z Krużą, Drziewiecki zremisował z Zawodnym. Konkalec przegrał przez k. o. w II starciu z Radlkiem, Baczkowski wygrał w I starciu przez dyskwalifikację Jabłonki.

Lamenta na ławie oskarżonych

Pewnego pięknego popołudnia na Zbożowym Rynku pojawił się na nieco chwiejnych nogach jakiś jegomość, który wziąwszy snadź do serca niedawny „Wieczór Operowy" w Bydgoszczy, z prawdziwie artystycznym zacięciem wyśpiewywał arie, których słów — niestety — ze względu na moralność publiczną podać nie możemy. W chwili, kiedy dokoła domorosłego talentu zgromadził się tłum ludzi, niezwykłym tenorem zainteresował się funkcjonariusz MO, który po spisaniu jego personalii (zapewne aby mu pomóc w przyszłej karierze śpiewaczej) zaproponował udanie się do domu. Jednakże śpiewak odurzony aplauzem tłumu słuchaczy, nie tylko nie przerwał swoich popisów, ale jeszcze zaczął ubliżać funkcjonariuszowi MO.

Aby w przyszłości tenor, którym okazał się J. Lamenta, zam. przy ul. Toruńskiej 268, potrafił należycie uszanować funkcjonariusza MO, Sąd Grodzki dał mu 3 miesiące aresztu. (z)

Perspektywy rozwoju spółdzielczości pracy

(Ciąg dalszy ze strony 2)

zawsze odpowiada stawianym wymogom.

Przed Centralą Przemysłu Ludowego i Artystycznego stoją więc wielkie zadania odrodzenia tradycyjnych ośrodków produkcji artystycznych wyrobów na bazie spółdzielczości pracy.

Odrębna Centrala Spółdzielni Inwalidzkich obejmie wszystkich tych inwalidów, którzy dotąd nie znaleźli dla siebie dostępnych i wygodnych warunków pracy.

Min. Szyr zapowiedział powołanie do życia centralnego urzędu drobnej wytwórczości uspołecznionej. W ten sposób podkreślone zostanie znaczenie drobnej wytwórczości uspołecznionej w planie sześcioletnim, należycie postawiony będzie problem planowania tej wytwórczości i zapewniona właściwa pomoc państwa dla spółdzielczości pracy i dla państwowego przemysłu miejscowego.

PLAN SZEŚCIOLETNI

Przedstawiając najważniejsze zadania, jakie plan sześcioletni stawia przed spółdzielniami pracy — minister wymienia przede wszystkim zadanie budowy programów produkcyjnych tych spółdzielni w oparciu o surowce lokalne, o możliwości lokalne i o wykorzystanie odpadków. Spółdzielnie pracy powinny wzajemnie uzupełniać się produkcyjnie. Związki branżowe muszą należycie wykorzystać doświadczenia radzieckie i doświadczenia przodujących polskich spółdzielni pracy w dziedzinie racjonalizacji technicznej.

Produkując przede wszystkim artykuły i towary masowego spożycia spółdzielczość pracy — szczególnie w mniejszych ośrodkach — musi się nastawić na zaopatrzenie ludności wiejskiej zarówno w artykuły gospodarstwa wiejskiego, jak i w szereg artykułów niezbędnych w samej produkcji rolniczej, a także na rozwój czynności usługowych, współpracując z ludnością wiejską, a szczególnie z rozwijającą się spółdzielczością produkcyjną.

Zadaniem spółdzielczości pracy — mówił dalej wiceprzewodniczący PKPG — jest zwrócić szczególną uwagę na odcinki zaniedbane, jak zabawkarstwo, pomoce szkolne, sprzęt sportowy i wreszcie na problem usług. Minister Szyr wymienia takie dziedziny, jak reperacja obuwia, krawiectwo uspołecznione, specjalizujące się w dziedzinie obstalunkowej, reperacje odzieży, reperacje mebli, prace w zakresie drobnych instalacji, remontów maszyn biurowych, warsztaty fotograficzne itp.

Centralnym problemem dla spółdzielczości pracy w planie sześcioletnim jest problem jakości. Spółdzielniom pracy, które nie potrafią połączyć postępu technicznego i organizacyjnego z walką o jakość — grożą procesy gromadzenia się coraz większych remanentów.

Nowy Związek Spółdzielni Pracy, jako organ demokratyczny, służący pomocą spółdzielniom ma również poważne zadania wychowawcze, zadania w zakresie podniesienia poziomu kulturalnego pracowników. Dotyczy to zarówno organizacji wczasów, jak i wszystkich innych dziedzin, od szkolenia do sportu.

WYDAWNICTWA NADESŁANE

K. P. Ogorodnikow — **„Na czym opiera się ziemia"** — tomik IV Bibl. Popularno-Nauk. — Wyd. „Prasa Wojskowa" Warszawa 1949.

Mułk Raj Anand — **„Niedotykalny"** — Wyd. „Książnica Atlas" Warszawa — Wrocław 1949.

Simone Théry — **„Nowe Termopile"** — Reportaż z wolnej Grecji — Wyd. „Prasa Wojskowa" Warszawa 1949.

E. Zawarycka — **„Wulkany"** — tomik VI serii popularno-naukowej „Poznaj świat" — Wyd. „Prasa Wojskowa" Warszawa 1949.

B. A. Weljaminow — **„Pochodzenie ciał niebieskich"** — tomik II Biblioteki Popularno-Naukowej — Wyd. „Prasa Wojskowa" Warszawa 1949.

W krzywym zwierciadle

W mało chlubnym wyścigu pod hasłem „Kto wypije więcej wódki?". zdecydowanie na czoło wysuwa się Częstochowa. Rekordowym miesiącem był październik. W listopadzie konsumpcja gorących trunków opadła wprawdzie lecz mimo to „ojcowie miasta doszli do smutnego wniosku, że „jeśli chodzi o pijaństwo, to Częstochowa nadal zajmuje jedno z pierwszych miejsc w kraju". Sytuację pogarsza fakt, że znaczny odsetek zwolenników PMS stanowi młodzież. Jak widać z powyższych cyfr, Częstochowa po raz drugi w swej historii przeżywa „potop".

* * *

Parę dni temu przeprowadzono w Warszawie próbę szybkości jazdy samochodów. W kilku punktach miasta ustawili się uzbrojeni w stopery milicjanci, którzy sumiennie mierzyli czas. w jakim mknące ulicą pojazdy przebywały odległość 100 m. Egzamin ten wykazał, że warszawscy szoferzy to ogromni „szybkościowcy". W ciągu godziny zatrzymano 21 kierowców, oraz zapisano pokaźną ilość numerów wozów, które mimo sygnałów milicji — zdołały uciec. Przeciętna szybkość aut znacznie przekraczała dozwoloną granicę 40 km, a byli i tacy rekordziści, którzy na najbardziej ruchliwych trasach mknęli z kawalerską fantazją, wyciągając ok. setki na godzinę. Wysokie grzywny, nałożone na kierowców, przekonają ich może, że nadmierna szybkość nie zawsze popłaca i że ruchliwa ulica to nie tor wyścigowy.

* * *

Bardzo dziwna historia zdarzyła się niedawno w Kłodzku. Otóż Kłodzko czerpie prąd elektryczny z dalekiego Wałbrzycha, wskutek czego światło tu mruga niepewnie i często gaśnie. Starzy mieszkańcy Kłodzka twierdzili wprawdzie uporczywie, że przed wojną Kłodzko posiadało swą własną elektrownię, czemu jednak nikt nie wierzył, bo fachowcy orzekli, że to tzw. „bujda na resorach" i że elektrownia to nie igła, by mogła bez śladu zniknąć w tak niewielkim mieście. No i przez pięć lat mniemano w ten sposób. I nagle sensacja! Zupełnie przypadkowo, w jednym z budynków młyna odnaleziono komplet ogromnych maszyn, które po dokładnym obejrzeniu okazały się silną elektrownią, mogącą z powodzeniem oświetlić całe miasto! Autochtoni mieli rację i teraz triumfują. Ale wy, panowie fachowcy, czy nie wstyd wam, że przez pięć lat nie potrafiliście znaleźć w małym Kłodzku takiej „drobnostki"... elektrowni?

Mały felieton

Kleik i golonka

Restauracja. Dwóch panów siedzi przy stoliku. Pierwszy wzdycha głęboko:

— Ale pogoda, niech to kaczki! Leje i leje!

— Straszna! Zwłaszcza dla mnie! Strzyka mnie w krzyżach i dusi w piersiach!

— A mnie kłuje w boku!

— A mnie ściska w żołądku!

— Właśnie! Ten żołądek najgorszy! Ja to, kochany dyrektorze, nic w ogóle jeść nie mogę! Tego nie wolno, tam tego ne wolno, niczego nie wolno! Po prostu jest człowiek niewolnikiem lekarza i własnego żołądka!

— Kubek w kubek jak i ja. Zjem źdźiebko mięsa — odzywa się wątroba, wypiję łyczek piwka — zaczynają nerki! Kleik tylko i kleik!

— Tak, tak... Grunt to zdrowie! Jesz, człowieku, co dusza zapragnie! Na co masz apetyt!

— Na przykład flaczki. Z pulpetami...

— Broń Boże! Wykluczone! Po flaczkach odbija mi się i gniecie mnie w dołku! Flaczki nie, ale taki befsztyk po tatarsku! Z cebulką, panie dobrodzieju! Mniam, mniam...

— Befsztyk to dla mnie śmierć! Momentalnie! W męczarniach! Żołądek zaraz podejdzie mi pod gardło i zacznam się, panie tego, dusić! O befsztyku nawet śnić nie mogę! Co innego zając z buraczkami! W śmietanie Taki comberek! Ho, ho, palce lizać! Dobrze zrobiony, pod to kieliszeczek...

— Rada by dusza do raju, ale...



— Nie odpowiada panu?

— Owszem, ale... te buraczki! Zjadłbym tylko łyżkę, zobaczyłby pan, co by się ze mną działo! Od razu pogotowie i do szpitala! A może nawet na cmentarz! Buraczki to zabójstwo dla mej wątroby! Raczej już coś z drobiu. Kotlet schabowy...

— Ach! Trup! Zjem i od razu trup, nieboszczyk! Czkawka, drgawki i adje Fruziu, do widzenia! Nawet marzyć nie mogę o kotlecie! Tak jeszcze coś lżejszego, np. świńska noga z kapustą...

— Kapusta!.. Trzymaj mnie pan! Raz zjadłem pół łyżeczki i ledwie mnie odratowali! Bańki, masaż, płukanie żołądka! Pięciu lekarzy! Myślałem, że skonam! Tylko dietetyczne potrawy! Kleik, kaszka manna, płatki owsiane! Kiełbasa na gorąco!

— Tak, tak, tak.. Nie ma to, jak człowiek zdrowy! Wszystko wolno! A my, panie dzieju, dieta i dieta! Rosołek, bulionik, sucharek... Bigosik...

— Aż przykro mówić! No, ale my tu gadu-gadu, a najwyższa pora coś przegryźć! Panie starszy!

— Proszę uprzejmie!

— Daj pan, panie tego... ten... ten... kotlet wieprzowy z kapustą!

— A dla mnie golonka! I piwo...

— Ot, marny los człowieka chorego na żołądek!

— Kleik, dobrodzieju i kleik!

Wtedy nie wytrzymałem. Wstałem i wyszedłem z restauracji. Biedni ludzie! Aż przykro słuchać...

Jur.

8 klubów w lidze szermierczej

WARSZAWA. Na informacyjnym zebraniu Polskiego Związku Szermierczego postanowiono powołać do życia Ligę szermierczą w szabli złożoną z 8 drużyn, które wyłonione będą po eliminacjach przeprowadzonych w trzech grupach: śląskiej, zachodniej i warszawskiej. Eliminacje te zostaną przeprowadzone do końca marca. Postanowiono również stworzyć nowy okręg szermierczy w Gdańsku. Termin indywidualnych mistrzostw Polski, które odbędą się we Wrocławiu ustalono na 2—4 6. 1950 r., a indywidualne mistrzostwa juniorów 7—8. 4. 1950 w Łodzi.

W lipcu zorganizowany zostanie obóz szkoleniowy dla juniorów w Złocieńcu połączony z kursem unifikacyjnym dla trenerów. Obozy kondycyjne dla zawodników klasy państwowej zorganizowane zostaną w dn. 1—22, 3. 1950 r. i 1—26. 9. 1950 w Zakopanem oraz 9—21. 11. w Warszawie.

Termin walnego zebrania PZS wyznaczono na dzień 8. 5. 1950 roku.

---

†

W dniu 12 bm. zmarł śmiercią tragiczną nieodżałowanej pamięci śp.

inż. mgr Henryk Wolski

zasłużony członek Zarządu Zrzeszenia Prywatnego Przemysłu Chemicznego w Gdyni

Cześć Jego pamięci!

Zrzeszenie Prywatnego Przemysłu Chemicznego w Gdyni

Pogrzeb odbędzie się w Grudziądzu, dnia 14 grudnia br.

3422

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI — ŚRODA 14 GRUDNIA

5.10 Początek audycji. 5.13 Sygnał czasu. 5.15 Streszczenie wiadomości porannych. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Streszczenie wiadomości porannych 6.05 Gimnastyka. 6.15 Koncert rozrywkowy. 6.45 Dziennik poranny. 7.05 Program dnia. 7.10 Muzyka rozrywkowa. 8.00 Muzyka rozrywkowa. 8.15 Wszechnica radiowa 8.35 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.30 Program dnia. 13.35 Audycja szkolna dla klas X i XI „Andrzej Morsztyn", 14.00 Reportaż z kursu dla analfabetów. 14.55 Pieśni kompozytorów polskich w wyk. Krystyny Madeyskiej. 15.10 G. Fitelberg — Sonata na skrzypce i fortepian. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 15.50 Pogadanka sport., 16.00 Dziennik popołudniowy. 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.45 Audycja dla świetlic młodzieżowych. 18.00 Z kraju i ze świata. 18.15 Zagadki muzyczne. 18.40 Wszechnica radiowa. 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Koncert krakowskiej orkiestry i chóru PR. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Muzyka rozrywkowa. 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 Historia literatury polskiej 22.15 Koncert rozrywkowy. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na dzień następny. 23.15 Koncert symfoniczny. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

HUMOR

— Otóż, drogi zięciu, jeśli córka moja istotnie jest tak nieznośną w pożyciu, to już ja sam pomyślę o tym, jak ją ukarać. Po prostu nie wyznaczę jej ani grosza w testamencie na wypadek mej śmierci.



REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ. UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100—380 zł, za tekstem od 40—150 zł, nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99. E-11626